

2003

luty



Z ŻYCIA Politechniki Śląskiej

0.4492/02/03

PROF. KLEIBER O FINANSOWANIU NAUKI

PREZENTUJE SIĘ AZT „DĄBROWIACY”

POCZTÓWKA Z WULKANU



nr 5 (124)

Rok akademicki
2002/2003



Dąbrowiaci na Festiwalu Folklorystycznym, Seul 2002, w strojach Księstwa Warszawskiego

Na stadionie w Jeonju, przed meczem Polska - Portugalia



Przymiarka strojów koreańskich

W Korei łatwo spotkać Polaków i otrzymać autograf





P.4492/02/03

NUMERZE

- Z prac Senatu 3
- Kronika Rektorska 5
- Finansowanie nauki
- artykuł prof. M. Kleibera 6
- Stopnie naukowe, tytuły,
stanowiska 13
- Akty normatywne
Uczelni 14
- Współpraca
z zagranicą 14
- Konferencje
i seminaria naukowe 14
- Z życia CKI 14
- Godne odnotowania 15
- Wspomnienie o Profesorze
Stanisławie Jurze 17
- Prezentują się „Dąbrowiaczy” 18
- Pocztówka z wulkanu 20
- Kultura 22
- Sport 23
- Kronika żałobna 25

SENAT

Luty 2003

■ 24 lutego br. odbyło się VI zwyczajne posiedzenie Senatu. Porządek dzienny przewidywał (w skrócie): zaopiniowanie wniosku w sprawie mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony dra hab. inż. Jacka Łęskiego, główne kierunki rozwoju Politechniki Śląskiej w latach 2002-2005, udział Politechniki Śląskiej we współtworzeniu parku technologicznego "Technopark Gliwice", sprawy bieżące i wolne wnioski.

Dr hab. inż. Jacek Łęski ukończył studia na Wydziale Automatyki, Elektroniki i Informatyki w 1987 roku. Na tym samym wydziale obronił pracę doktorską (1989) i habilitacyjną (1995), a w 1998 r. został mianowany na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Jego zainteresowania naukowe mieszczą się w dyscyplinach: biocybernetyka i inżynieria biomedyczna oraz elektronika i informatyka, a w szczególności dotyczą: cyfrowego przetwarzania sygnałów biomedycznych, systemów rozmytych i neuronowo-rozmytych, rozpoznawania obiektów, a także - stworzonego przez niego w ostatnich latach - e-nieczułego podejścia do modelowania rozmytego i przetwarzania sygnałów.

Dorobek naukowy dra hab. inż. J. Łęskiego, obejmujący ogółem ponad 160 prac, znacząco wzrósł po nominacji na profesora. W ciągu ostatnich 5 lat opublikował dwie książki, 9 rozdziałów w monografiach wydanych w Springer-Verlag i CRC Press, 10 artykułów w czasopiśmie z listy filadelfijskiej (IEEE Trans. Biomed. Eng., IEEE Trans. Systems, Man and Cybernetics, Fuzzy Sets and Systems oraz Engineering Applications of Artificial Intelligence), 16 w czasopiśmie międzynarodowych oraz 47 prac w materiałach konferencji (głównie zagranicznych). W 2001 r. uzyskała nagrodę Ministra Edukacji Narodowej.

Dr hab. inż. J. Łęski jest recenzentem kilku czasopism z listy filadelfijskiej oraz członkiem stowarzyszeń: IEEE, IEEE Signal Processing Society, IEEE EMBS Society, Polskiego Towarzystwa Inżynierii Biomedycznej, IEEE Systems, Man and Cybernetics Society, PTETiS oraz IEEE Neural Networks Society. Od 1999 roku uczestniczy w pracach sekcji "Technika w Medycynie" (T11E) Komitetu Badań Naukowych. Dr hab. inż. J. Łęski wypromował dwóch doktorów, a kolejne dwa doktoraty są w końcowej fazie. Jest także opiekunem naukowym 8 uczestników studiów doktoranckich i 4 studentów indywidualnego toku nauczania.

Senat poparł wniosek Rady Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki jednomyślnie (43 głosami).

■ Po ożywionej dyskusji i wprowadzeniu poprawek do proponowanego tekstu Senat przyjął dokument pod nazwą: "**Główne kierunki rozwoju Politechniki Śląskiej w kadencji 2002-2005**". Dokument określa wizję dalszego rozwoju Politechniki Śląskiej stanowiącą wytyczne dla działań Kierownictwa Uczelni w bieżącej kadencji. Nakreślono ją zakładając określenie wieloletniej, spójnej strategii działań, zgodnej ze strategią rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce. Podstawą dokumentu jest misja Uczelni zakładająca harmonijny rozwój kształcenia studentów i badań naukowych, uwzględniający z jednej strony trendy światowe, a z drugiej ograniczenia zewnętrzne. Treść dokumentu została zgrupowana w sześciu działkach: kształcenie, badania naukowe, kadra, współpraca regionalna, współpraca międzynarodowa, organizacja i zarządzanie Uczelnią.

Kształcenie

Zbliżający się termin otwarcia europejskich rynków pracy jest przyczyną wzrostu konkurencji i powoduje, że najważniejszym priorytetem będzie przygotowanie kadr na najwyższym poziomie, mogących znaleźć zatrudnienie na wymagającym europejskim rynku.

Wzrost jakości nauczania w Politechnice Śląskiej realizowany będzie poprzez:

- akredytację kierunków studiów ze zwróceniem szczególnej uwagi na wprowadzenie mechanizmów samooceny, w tym hospitacji zajęć i ankietyzacji studentów,
- rozszerzenie i modyfikację oferty programowej skierowanej z jednej strony pod potrzeby rynku, z drugiej na wyrobienie nawyków samokształcenia i korzystania z informacji multimedialnych, w tym wprowadzenie "e-nauczania",
- włączenie się w budowę europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego poprzez realizację zaleceń Deklaracji Bolońskiej, w tym stworzenie czytelnych i porównywalnych systemów oceniania, rozwój trójstopniowego, elastycznego systemu nauczania, promocję mobilności studentów, co pozwoli na rozwój form "kształcenia bez granic" w ramach międzynarodowej wymiany studentów,
- rozszerzenie oddziaływań wychowawczych w zakresie kształtowania postaw etycznych.

Badania naukowe

Szybki rozwój badań naukowych w obszarach łączących klasyczne kierunki badawcze wskazuje na konieczność działań prowadzących do stworzenia międzywydziałowych zespołów badawczych. Współpraca z uczelniami oraz jednostkami naukowo-badawczymi regionu i kraju pozwoli na stworzenie silnych centrów ba-

dawczych, stwarzających warunki do pozyskania środków na badania z zewnętrznych źródeł finansowania.

Ważnym elementem w rozwoju badań stosowanych po przystąpieniu Polski do UE będzie stworzenie warunków organizacyjnych dla uzyskania akredytacji przez wybrane laboratoria badawcze.

Kadra

O jakości dydaktyki i badań naukowych decyduje w głównej mierze kadra Uczelni. Do szczególnych obowiązków Kierownictwa Politechniki Śląskiej należy stwarzanie warunków do szybkiego uzyskiwania stopnia doktora przez wybitnie uzdolnionych kandydatów i dalszy ich intensywny rozwój po zatrudnieniu w Uczelni, prowadzący do uzyskania stopnia doktora habilitowanego i tytułu profesora. Racjonalna liczba nowo mianowanych nauczycieli akademickich powinna uwzględniać aktualne potrzeby, jak i istniejące ograniczenia. Dopuszcza się zatrudnienie w ograniczonym zakresie na czas określony wybitnych specjalistów z innych krajów.

Czynnikami stymulującym rozwój kadry powinna być odpowiednia polityka płacowa oraz stworzenie rektorskich grantów habilitacyjnych. W celu zapewnienia odpowiedniego przepływu kadry niezbędne będzie zastosowanie skuteczniejszego niż dotychczas systemu oceny indywidualnych osiągnięć naukowych i dydaktycznych, w tym uwzględnienie opinii studentów.

Współpraca lokalna i regionalna

Zbliżający się termin przystąpienia Polski do UE stwarza przed Politechniką Śląską, w ramach współpracy z samorządami, możliwość pozyskania środków na realizację projektów w ramach funduszy strukturalnych Komisji Europejskiej. Władze Uczelni przykładają bardzo dużą wagę do rozwoju tego typu działalności, tworząc zespół, który będzie prowadził działania informacyjne, szkoleniowe i wspomagające. Nie bez znaczenia w tego typu działaniach będzie współpraca z władzami wojewódzkimi w kierunku zapewnienia większego udziału Politechniki Śląskiej w strategii rozwoju województwa. Istotnym elementem działań władz Uczelni będzie rozwijanie współpracy z władzami lokalnymi miast, w których Politechnika prowadzi działalność dydaktyczną i naukową, celem podejmowania wspólnych inicjatyw związanych z rozwojem regionu. Zaliczyć tu można między innymi aktywny udział Uczelni w tworzeniu Parku Technologicznego w Gliwicach, rozwoju edukacji w ośrodkach zamiejscowych i in. Podejmować będziemy również działania związane z większym wykorzystaniem potencjału

naukowego Politechniki Śląskiej do rozwiązywania problemów z zakresu techniki, technologii, organizacji oraz bezpieczeństwa i higieny pracy występujących w przemyśle.

Zwracamy szczególną uwagę na rozwój studiów podyplomowych, kursów i szkoleń dla kadr kierowniczych w przemyśle i gospodarce.

Ważnym zadaniem powinna być promocja Uczelni na rynku usług naukowych i dydaktycznych.

Współpraca międzynarodowa

Władze Uczelni przykładają dużą wagę do rozwoju współpracy międzynarodowej w ramach programów współpracy w zakresie dydaktyki i badań. Popieramy rozwój kontaktów dwustronnych z uniwersytetami i organizacjami naukowymi - europejskimi i spoza Europy. Szczególną wagę przykładamy do kontaktów z naszymi najbliższymi sąsiadami.

Politechnika Śląska jest członkiem kilku organizacji międzynarodowych zrzeszających różne grupy uczelni. Aktywny udział w tych organizacjach pozwala na podejmowanie nowych inicjatyw we współpracy międzynarodowej.

Organizacja i zarządzanie Uczelnią

Nie przewiduje się zasadniczych zmian struktury Uczelni i jej podziału na jednostki podstawowe. Ważnym zadaniem dla Kierownictwa Uczelni będzie dążenie do zapewnienia konstruktywnego współdziałania wydziałów i przeciwdziałania próbom przekształcenia Uczelni w federację wydziałów. Wymaga dogłębnej analizy funkcjonowanie zamiejscowych ośrodków dydaktycznych. Należy liczyć się z likwidacją słabych ośrodków i wzmocnieniem ośrodków silnych przy udziale finansowym zainteresowanych gmin

Władze Uczelni stoją na stanowisku opartego na algorytmie podziału środków, zapewniającego w miarę możliwości równomierny rozwój wielu dziedzin, dyscyplin i specjalności. Wprowadzenie nowego algorytmu przystosowanego podziału środków do nowych uwarunkowań zewnętrznych musi przebiegać w taki sposób, aby zapewnić stopniowe przejście do nowych priorytetów.

Należy kontynuować przyjętą wcześniej decentralizację zarządzania Uczelnią i decentralizację gospodarowania jej zasobami przy zachowaniu jawności działań i wyraźnym określeniu zakresów kompetencji i odpowiedzialności za decyzje na wszystkich szczeblach zarządzania Uczelnią.

W zarządzaniu Uczelnią należy dążyć do racjonalizacji procedur, a zwłaszcza do określenia wymaganych i dopuszczalnych czasów realizacji.

Konieczne jest zintensyfikowanie działań zmierzających do kompleksowej komputeryzacji ob-

sługi administracyjnej poprzez tworzenie nowych i doskonalenie istniejących narzędzi informatycznych wspomagających zarządzanie oraz ograniczających do minimum obieg dokumentów papierowych.

■ Senat zapoznał się z propozycją połączenia wysiłków Uczelni i miasta Gliwice w kierunku utworzenia parku technologicznego. Po rozważeniu możliwości inwestycyjnych Uczelni i wnikliwej dyskusji Senat postanowił wyrazić zgodę na:

- udział Politechniki Śląskiej we współtworzeniu parku technologicznego "Technopark Gliwice",
- przekazanie na rzecz przyszłego "Technoparku Gliwice" części majątku Uczelni w postaci prawa wieczystego użytkowania gruntu oraz prawa własności posadowionych na tym gruncie fundamentów i konstrukcji stalowej [Od redakcji - rzecz dotyczy terenu od granicy kompleksu budynków Wydziału Mechanicznego Technologicznego w kierunku GZUTu].

■ W sprawach bieżących i wolnych wnioskach głos zabierali: Rektor W. ZIELIŃSKI, prof. T. GLINKA, dr inż. T. GIZA, prof. J. RUTKOWSKI. Poruszono następujące sprawy:

- apelu o poparcie wejścia Polski do UE i o wzięcie udziału w referendum,
- stanowiska Elektorów Kurii Doktorów Wyższych Uczelni Technicznych do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego,
- nowej Ustawy o Szkolnictwie Wyższym.

KRONIKA REKTORSKA

● 6 lutego br. Prorektor M. DOLIPSKI przebywał w Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii na zaproszenie dyrektora generalnego dra Jana SARNY. Celem wizyty było zapoznanie się ze stanowiskami badawczymi, tematyką prowadzonych badań naukowych oraz możliwościami pogłębienia współpracy naukowej Politechniki Śląskiej z Fundacją.

● 10 lutego br. Prorektor M. DOLIPSKI uczestniczył w uroczystym otwarciu XLII Sympozjonu "Modelowanie w mechanice", które odbyło się w domu wczasowym "Grań" w Wiśle-Centrum.

● 12 lutego br. Prorektor M. DOLIPSKI uczestniczył w inauguracji wykładów popularnych z fizyki, które Oddział Gliwicki PTFiz. i Instytut Fizyki organizują dla młodzieży szkół średnich w auli głównej Politechniki Śląskiej pod kierunkiem prof. Z. KLESZCZEWSKIEGO.

● 19 lutego br. Rektor W. ZIELIŃSKI wziął udział w spotkaniu na temat szans Śląska w perspektywie wejścia Polski do Unii Europejskiej, zorganizowanym w Katowicach przez redakcję "Rzeczypospolitej". Podczas uroczystości Rektor W. ZIELIŃSKI otrzymał pamiątkowy wizerunek Orła Białego dla najlepszej śląskiej uczelni.

● 21 lutego Rektor W. ZIELIŃSKI wraz z wiceprezydentem Gliwic J. MOSZYŃSKIM otworzyli organizowane w Hali Ośrodka Sportu Politechniki Śląskiej IV Gliwickie Targi Budownictwa.

● 28 lutego br. Rektor W. ZIELIŃSKI uczestniczył w uroczystości nadania przez Akademię Ekonomiczną im. K. Adamieckiego w Katowicach dwóch pierwszych Medalii Akademii pro-

fesorowi Martinowi ČERNOHORSKIEMU, byłemu rektorowi Uniwersytetu Śląskiego w Opawie (Czechy) oraz profesorowi Zbigniewowi MESSNEROWI, byłemu rektorowi Akademii i byłemu premierowi.

● 28 lutego br. w gliwickim ratuszu odbyła się uroczystość wręczenia statuetki "Gliwiczusza" Człowiekowi Ziemi Gliwickiej 2002, organizowana przez redakcję "Nowin Gliwickich". Tym zaszczytnym tytułem została uhonorowana Pani Ludwika GADOMSKA, lekarz pediatra, dr nauk medycznych, a specjalne wyróżnienia otrzymali prof. Mieczysław CHORAŻY z Instytutu Onkologii oraz Jerzy LESZCZYŃSKI, artysta fotografik. W uroczystości uczestniczył Rektor W. ZIELIŃSKI jako członek Kapituły.

FINANSOWANIE NAUKI - KTO, KOMU, ZA CO?

Prof. Michał Kleiber, Minister Nauki, Przewodniczący KBN

Bardzo rzadko, na szczęście, są dzisiaj wyrażane poglądy demonizujące czy choćby pomniejszające znaczenie nauki we współczesnym świecie. W krajach rozwiniętych, nie wyłączając Polski, szeroka opinia publiczna wydaje się nie mieć wątpliwości, że racjonalna polityka państwa mająca zapewniać szybki postęp cywilizacyjny i wzrost gospodarczy może być realizowana wyłącznie przy szerokim udziale badań naukowych i prac rozwojowych (tzw. sektora B+R). Pozytywne doświadczenia wielu krajów nie pozostawiają miejsca na jakiegokolwiek wątpliwości w tym względzie. Czy jednak w przypadku naszego kraju konsekwencje wynikające z tego stanu rzeczy dawały się zauważyć w polityce ostatniej dekady?

Już choćby pobieżny rzut oka na statystyki wskazuje, że tak nie było. Wystarczy przytoczyć jeden fakt - część produktu krajowego brutto przeznaczana na badania naukowe i naukowo-rozwojowe ze środków budżetowych i pozabudżetowych wynosi obecnie w Polsce 0,64%, podczas gdy np. w Japonii 3,1%, w USA 2,8%, w krajach Unii Europejskiej średnio 2,0%, w Słowenii 1,5%, zaś w Czechach 1,2%. Porównanie innych wskaźników uznawanych powszechnie za ściśle związane z efektywnością prowadzenia badań naukowych, takich jak np. udział produktów wysokiej technologii w eksporcie wyrobów przemysłowych, nakłady finansowe na jednego badacza, liczba wniosków patentowych na milion mieszkańców czy odsetek szkół różnych typów mających szybki dostęp do Internetu wypada w Polsce równie przygnębiająco. Cywilizacyjne i gospo-

darcze znaczenie tej ewidentnej rozbieżności pomiędzy ugruntowanymi przekonaniem wielu Polaków na temat badań naukowych jako czynnika rozwoju a realizacją tych przekonań przez kolejne rządy jest niezwykle znamienne. W istocie rozwikłanie tego dylematu uznać można zapewne za najważniejsze zadanie dla wszystkich tych, którym leży na sercu kształt przyszłej Polski.

Rozpocznijmy naszą dyskusję od stwierdzenia, że niewątpliwie cały szereg elementów warunkujących rozwój badań naukowych w Polsce ma charakter zewnętrzny dla tego sektora życia publicznego. W pierwszej kolejności należy tu wymienić strukturę budżetu państwa. Ze względu na zakres nienaruszalnych, uwarunkowanych historycznie wydatków ciężących na budżecie, obecne możliwości działania na rzecz rzeczywistego unowocześnienia państwa są niestety niewielkie. Kłopoty budżetowe są także jednym z głównych powodów niskiego finansowania badań ze środków pozabudżetowych. Aby zachęcić przedsiębiorców do odważnego inwestowania w unowocześnienie swojej produkcji niezbędne są bowiem, sprawdzone w wielu krajach, działania, takie jak: podniesienie kwoty środków wydanych na B+R, możliwej do odpisywania przez przedsiębiorstwo od podstawy opodatkowania, prosty dostęp do tzw. kapitału wysokiego ryzyka, z którego finansować można przedsięwzięcia innowacyjne z natury rzeczy obciążone wysokim ryzykiem czy tworzenie tzw. inkubatorów przedsiębiorczości i parków technologicznych. Wszystkie te działania wymagają albo znacznych środków fi-

nansowych na wstępie, albo wiążą się ze zmniejszonymi wpływami do budżetu w początkowym okresie ich realizacji. Zapowiadane przez Ministerstwo Finansów zasadnicze zmiany w konstrukcji budżetu już na rok 2004 są oczywistym zwiastunem nowych szans dla działalności badawczo-rozwojowej. Aby te i inne - o których za chwilę - szanse stały się rzeczywistością, środowisko naukowe w Polsce musi zdobyć się jednak na głęboką refleksję nad stanem polskiej nauki. Potencjał rozwojowy tego środowiska, jego aspiracje oraz dotychczasowe, często znaczące osiągnięcia nie zwalniają bowiem od krytycznej refleksji na temat przeszłości. Refleksji potrzebnej choćby ze względu na obserwowany obecnie dynamizm rozwojowy nauki i zmieniające się sposoby prowadzenia badań na świecie.

Jakie są charakterystyczne cechy współczesnych systemów prowadzenia badań naukowych, które powinny być uwzględnione w naszej dyskusji? Wymieńmy parę z nich - tych, które w sposób najbardziej znaczący wpływają na metody finansowania badań.

Jak powiedzieliśmy, należy uznać za udowodnione zarówno w teorii jak i w praktyce, że prowadzenie własnych, racjonalnie zaplanowanych badań jest dzisiaj ważnym elementem cywilizacyjnego i gospodarczego rozwoju kraju. Dodajmy jednak, że elementem z pewnością niewystarczającym. Tylko harmonijne wykorzystywanie synergicznego efektu tworzonego przez wzajemne oddziaływanie krajowego systemu finansowo-prawnego determinującego sposoby prowadzenia działalności gospodarczej, poziomu edukacji, istniejącej wiedzy i techniki, w tym infrastruktury informatycznej, mechanizmów wchłaniania innowacji przez przemysł oraz własnie działalności badawczej, stwarza rzeczywiste warunki do szybkiego rozwoju kraju. W połączeniu ze znanym faktem obserwowanego dzisiaj szaleńczego tempa rozwoju nauki oraz jej głęboko multidyscyplinarnym i międzynarodowym charakterem, a także wysokim kosztem prowadzenia badań, pierwsza nasza konkluzja jest oczywista - **prowadzenie badań naukowych stało się procesem o niezwykle złożoności**, tak merytorycznej jak i organizacyjnej.

Zauważmy dalej, że w przeszłości kluczowym elementem rozwoju nauki były badania prowadzone przez pojedynczych (lub pracujących w małych, bazujących na koleżeńskich układach grupach) badaczy, rozwijających tematykę kształtowaną przez własne zainteresowania i zatrudnionych w wielkich uniwersytetach lub laboratoriach badawczych. Milcząco zakładano, że w warunkach tak rozumianej wolności

twórczej zdolny badacz osiągnie rezultaty i tak z zasady przydatne społecznie - fakt, iż nie wiadomo było dokładnie, czego one będą dotyczyły, nikogo specjalnie nie martwił. System takiego, powiedzmy tradycyjnego prowadzenia działalności badawczej można by w szerszym, społecznym wymiarze określić słowem 'liniowy': badania podstawowe -> badania stosowane -> prace rozwojowe -> wdrożenia, przy czym oczywiście nie wszystkie osiągnięcia w zakresie badań podstawowych wywoływały cały ciąg następstw aż do wdrożeń włącznie.

Doświadczenia z ostatnich dziesięcioleci zakłóciły ten dla wielu z nas naturalny obraz prowadzenia badań. Spośród tych doświadczeń wymieńmy: ogromny przyrost zakresu prowadzonych badań i ich kosztu oraz stały i szybki postęp w zakresie praktycznego wykorzystania rezultatów badawczych. W efekcie tego procesu priorytet w procesie społecznego tworzenia i wykorzystywania wiedzy przesunął się ze strony uczonych w stronę szeroko rozumianego rynku. Towarzyszyła temu krytyka postępującego odrywania się zainteresowania uczonych od potrzeb społecznych, marnotrawstwa publicznych środków przez wielkie, zbiurokratyzowane instytucje badawcze czy braku zobiektywizowanych metod oceny osiągnięć naukowych. Dodać do tego należy fakt, iż mniej więcej od początku lat osiemdziesiątych dynamizm rozwoju nauki (mierzony wzrostem nakładów na badania, liczby naukowców czy liczby publikacji) znacznie się zmniejszył. Nietrudno to zrozumieć - z czysto demograficznych powodów niemożliwe stało się podwajanie osiągnięć nauki co 10-15 lat, co w przybliżeniu miało miejsce w ostatnich 300 latach. Gdyby badania naukowe miały utrzymać takie tempo rozwoju także w przyszłości, to już wkrótce wszyscy mieszkańcy globu zajęci byłiby pisaniem prac naukowych, co zaiste nie jest atrakcyjną wizją przyszłości świata! Pamiętajmy jednak, że każde badania, lepiej czy gorzej odpowiadając na postawione przez badacza pytania, otwierają znacznie więcej problemów do przyszłych badań - problemów częstokroć intrygujących, ważnych, wręcz domagających się kontynuacji prac. Widać więc wyraźnie, że selekcja tematyki badawczej staje się nieuchronna - tylko niektóre kierunki badań mogą być kontynuowane, rozwój zaś innych, uznanych za mniej kluczowe, musi zostać zahamowany. **Nauka staje się coraz bardziej selektywna** - każde państwo musi mieć dobrze zorganizowany system podejmowania decyzji w tym zakresie, tym bardziej, że proces tworzenia współczesnej wiedzy naukowej staje się coraz bardziej niejednorodny i trudny do racjonalnej koordynacji.

Ważnym elementem współczesnego procesu badawczego jest zdolność do agregacji różnorodnych elementów wiedzy tworzonej w różnych zespołach, nie tylko akademickich, w sensie geograficznym często bardzo od siebie oddalonych (z reguły położonych w różnych krajach!). Więź organizacyjną zapewniają podpisywane coraz częściej przez wszystkich uczestników precyzyjne kontrakty (zadanie niekiedy bardzo skomplikowane, wymagające głębokiej wiedzy prawnej, w szczególności w zakresie praw do własności intelektualnej) oraz sieci komputerowe. W procesach takich wielkie znaczenie mają specjaliści o wiedzy wykraczającej poza jedną, tradycyjną dyscyplinę naukową, zdolni do integrującego spojrzenia na duże obszary badawcze. **Mówimy wtedy o tworzeniu się badawczych wspólnot problemowych** (w odróżnieniu od wspólnot dyscyplinowych, typowych dla tradycyjnego modelu uprawiania badań naukowych). Aby uzyskać znaczące wsparcie ze środków budżetowych uczestnicy projektu badawczego muszą często wykazywać szerokie zainteresowanie dla społecznych aspektów proponowanych badań. Będzie to oznaczać częstokroć konieczność uwzględnienia w badaniach (i ich ocenie) elementów i interesów grup tradycyjnie znajdujących się poza światem nauki (na przykład ekologów lub przeciwników prowadzenia eksperymentów na zwierzętach), a także zaakceptowania wpływu na zakres prowadzonych badań ich potencjalnych odbiorców - firm i korporacji, oraz społeczeństwa jako takiego, reprezentowanego przez decydentów dysponujących publicznymi środkami finansowymi.

Przy takim rozumieniu nauki w oczywisty sposób rośnie rola sprawnego zarządzania procesem badawczym. Kierownicy grup badawczych, rektorzy uczelni i dyrektorzy laboratoriów stają się prawdziwymi menadżerami nauki. Jeszcze niedawno określenie "organizator pracy badawczej" odbierane było przez wielu uczonych jako wyraźnie pejoratywne - dzisiaj rola badaczy o takim profilu zainteresowań jest często kluczem do sukcesu naukowego całych instytucji badawczych. Tak rozumianej zmianie kontekstu uprawiania nauki towarzyszyć musi nieufność uczonych - jakże bowiem nie być podejrzliwym wobec procesu kwestionowania nadrzędności autonomicznych wartości poznawczych nauki?! Czy uzupełnienie ich (bo przecież, powiedzmy dobitnie, nie zastąpienie!) wartościami pragmatyczności i opłacalności nie prowadzi do degradacji nauki w samej jej istocie? Na tak postawione pytanie nie ma dzisiaj do końca przekonującej odpowiedzi - należy tylko żywić przekonanie, że lepsze krótko-

terminowe "dopasowanie" profilu prowadzonych badań do oczekiwań społecznych i gospodarczych zaowocuje szybkim wzrostem przychylności dla badań w ogóle. A rozbudzone potrzeby i wiara w przydatność badań naukowych spowodują zwiększone finansowanie badań ze środków publicznych, szybko rekompensując "straty" poniesione przez badaczy w wyniku ograniczenia ich pełnej swobody badawczej. W krajach rozwiniętych wyraźnie widać, że ciężar badań w wielu dziedzinach, w szczególności w humanistyce i naukach społecznych, spoczywa na uczelniach. Uczelnie muszą w istocie prowadzić badania we wszystkich możliwych do pomyślenia dyscyplinach - jest to po prostu niezbędne ze względu na potrzeby związane z jakością procesu edukacyjnego. Jednocześnie widać równie wyraźnie, że pewien typ przedsięwzięć badawczych i badawczo-rozwojowych, szczególnie mających charakter multidyscyplinarnych mega-projektów, kosztownych i wymagających dużej koncentracji badaczy i aparatury, musi być realizowany w warunkach instytucji nieakademickich. Olbrzymią rolę odgrywają oczywiście także laboratoria działające w strukturach dużych firm oraz podejmowane doraźnie prace badawczo-rozwojowe w przedsiębiorstwach małych i średnich. Ta organizacyjna różnorodność sektora badawczego nie zmienia w najmniejszym stopniu faktu, że **współdziałanie uczelni z instytutami badawczymi i laboratoriami przemysłowymi z jednej strony, a przedsiębiorstwami z drugiej, jest wszędzie warunkiem skuteczności działania całego systemu nauki.**

Każdy uczony prowadzący badania powinien mieć obowiązek przedstawienia instytucji finansującej wyników swoich prac - zgodnych z zamierzonym celem i wykonanych efektywnie. W praktyce oznacza to poddanie się procesowi rzetelnej ewaluacji (oceny) przedstawionych wyników - procedury bolesnej, ale z pewnością niezbędnej. Tak rozumiana **rozliczalność badań naukowych**, z pewnością przekonywająca dla menadżerów nauki, z tych samych powodów niekoniecznie budzi entuzjazm samych uczonych. Przedkłada ona bowiem niekiedy instrumentalne cele nauki nad jej cele poznawcze i w konsekwencji może ograniczać oryginalność prowadzonych badań.

Społeczna kontrola sposobu wykorzystywania przez uczonych publicznych pieniędzy jest trudna, bowiem prowadzone badania są coraz mniej zrozumiałe dla finansujących je społeczeństw. Teza ta nie wymaga szerszego rozwinięcia - zgodzi się z nią każdy, kto próbował bez powodzenia zrozumieć istotę wielu ważnych osiągnięć współczesnej nauki. Zauważmy, że pro-

ces 'odrywania' się nauki od percepcyjnych możliwości olbrzymiej większości społeczeństwa (także tej z wyższym wykształceniem) zachodzi, niejako paradoksalnie, przy stale zmniejszającym się okresie dzielącym nową teorię od praktycznego wykorzystania. Ludzie nie utożsamiają jednak (niestety) pojawiających się udogodnień z osiągnięciami naukowymi (jakże rozległe badania naukowe były potrzebne do tego, żeby dzisiaj móc powszechnie używać np. telefonów komórkowych, Internetu czy współczesnych technik diagnozowania medycznego!) - stają się tylko coraz bardziej bezbronni wobec komplikacji otaczającego ich świata. Coraz mniejsza jest przy tym liczba spektakularnych (mniej czy bardziej zrozumiałych) "hitów" badawczych, oddziaływujących na wyobraźnię laików. Mamy dla przykładu stały, móżolny postęp w walce z rakiem czy wirusem HIV, ale brak jest spektakularnych przełomów mogących rozbudzić szerokie pozytywne emocje wokół istniejących możliwości terapeutycznych. Wspaniałe zaś możliwości trójwymiarowego obrazowania organów człowieka za pomocą tomografii komputerowej oczywiście cieszą pacjenta, ale z trudem przekładają się na zmianę jego stosunku do badań naukowych w ogóle. Ważną konsekwencją powyższych faktów jest oczywiście **pogłębiający się brak rzeczywistego (a nie tylko deklaratywnego) publicznego poparcia dla badań naukowych** - któż bowiem chce wydawać pieniądze na rzeczy, których nie rozumie?

Stworzenie warunków do tego, aby społeczeństwo mogło - świadomie i rozumnie - zapoznawać się z wynikami najnowszych osiągnięć naukowych jest rzeczą niezwyklej wagi. Nie wystarcza opracowywanie i wdrażanie wyników badań przez wąskie grona specjalistów. Pozostawianie poszczególnych obszarów wiedzy znajomości tylko takich grup, niszczy bowiem w społeczeństwie ducha głębokiej refleksji nad światem, prowadzi do zubożenia duchowego i pozwala na wykorzystywanie osiągnięć naukowych do realizacji partykularnych celów, będących często w zasadniczej sprzeczności z interesem całej ludzkości. Spośród zagadnień, absolutnie nierozwiązywalnych bez pomocy nowoczesnej nauki, a równocześnie wręcz domagających się rozstrzygnięć w szerokim społecznym kontekście, wymieńmy dla przykładu produkcję genetycznie zmodyfikowanej żywności, badania genetyczne w medycynie, budowę elektrowni jądrowych czy decyzje dotyczące zagrożeń ekologicznych.

Nie można także zapominać o postępującej prywatyzacji procesu prowadzenia badań naukowych. Tak jak i w innych dziedzinach życia, pry-

watyzacja badań naukowych i w konsekwencji prywatna własność ich wyników prowadzi z zasady do zwiększonej efektywności badań i szybkich, najczęściej korzystnych społecznie wdrożeń. Ale w procesie tym zawarte są także trudne do przewidzenia zagrożenia - firmy prywatne przywiązują często mniejsze znaczenie do długoterminowych skutków swej działalności, zaś patentowanie wyników badań, dotyczące dzisiaj nawet niektórych badań podstawowych, stawia w zasadniczo niekorzystnej sytuacji kraje biedne, nie mające środków na ich prowadzenie. Ze względu na ekonomiczne znaczenie odkryć naukowych przyczynia się to oczywiście do powiększania się i tak już olbrzymich różnic między światem bogatych i biednych.

Te, i setki innych problemów nie pozostawiają złudzeń - **badania naukowe weszły w fazę, w której wymarzona przez wielu uczonych autonomia procesu badawczego i niezależność od kontekstu społecznego staje się całkowitą utopią.**

Czynnikiem niezmiernie komplikującym decyzje o wspieraniu tego a nie innego kierunku badań jest fakt, iż nawet osiągnięcie naprawdę nowatorskich rezultatów o znacznym potencjale aplikacyjnym nie gwarantuje komercyjnego sukcesu. Nawet najciekawsze odkrycie naukowe nie przyniesie wymiernych korzyści materialnych, jeśli nie będzie mu towarzyszyła odpowiednia infrastruktura, umożliwiająca szybkie przeprowadzenie prac wdrożeniowych oraz przemysł umiejący dostosować opracowany produkt do swojej oferty sprzedaży. **Z punktu widzenia strategii rozwoju kraju nie wystarczy więc po prostu finansować oryginalne i obiecujące projekty badawczo-rozwojowe** - mimo hermetyczności współczesnego języka naukowego trzeba próbować dostrzec w rozważanej propozycji badawczej szansę na wykorzystanie ewentualnych rezultatów w ramach istniejącej infrastruktury gospodarczej kraju.

* * *

Wróćmy teraz na nasze krajowe podwórko. Za finansowanie badań odpowiedzialny jest Komitet Badań Naukowych (KBN). Składa się on z dwu części - Urzędu KBN oraz tzw. części wybieralnej, czyli 60 demokratycznie wybranych przedstawicieli całego polskiego środowiska naukowego, podzielonych na 12 zespołów dziedzinowych. Do każdego zespołu Premier RP może dokooptować po jednym dodatkowym ekspercie reprezentującym środowiska społeczno-gospodarcze. 12 wybranych przez każdy zespół przewodniczących zespołów wraz z 7 przedstawicielami rządu tworzy 19-osobowy Komitet Badań Naukowych w sensie węższym. Dwuznaczność nazwy KBN powoduje

oczywiście liczne nieporozumienia - niebawem one znikną, bowiem Sejm przegłosował już olbrzymią większością głosów ustawę transformującą Komitet w sensie szerszym w Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. Wiąże się to także ze zwiększoną niedawno odpowiedzialnością ministra nauki, obejmującą obecnie także problematykę informatyzacji kraju. Na podstawie szczegółowych procedur opiniowania wybieralny Komitet podejmuje w praktyce wszystkie decyzje dotyczące finansowania zarówno instytucji prowadzących badania (finansowanie tzw. działalności statutowej i inwestycyjnej) jak i finansowania poszczególnych projektów badawczych i badawczo-wdrożeniowych. Minister nauki ma wprawdzie prawo do określenia proporcji pomiędzy pewnymi zasadniczymi kierunkami finansowania w ramach całego systemu, ale w praktyce obecne procedury zapewniają bardzo daleko idącą samorządność środowiska naukowego - parlament swoją ustawą budżetową przyznaje na badania naukowe określoną sumę pieniędzy, zaś uczeni decydują o sposobie dystrybucji tych środków pomiędzy podmioty prowadzące badania. Opisany system powstał 12 lat temu na początku transformacji politycznej kraju - był rezultatem całkowicie zrozumiałej reakcji środowiska naukowego na centralistyczny system zarządzania nauką w poprzednim okresie. Powstały system wniósł do naszej polityki nowe, bardzo wartościowe elementy - zademonstrował w praktyce, że system dystrybucji środków na badania naukowe może i powinien bazować na zasadzie rzetelnej konkurencji prowadzącej do wyboru zespołów najbardziej predysponowanych do prowadzenia badań w danym obszarze, i że nieodłącznym atrybutem tego systemu musi być odwoływanie się do opinii samych uczonych - w końcu jedynych mogących w pełni zrozumieć wartość przedstawionej propozycji badawczej i ocenić szanse na jej realizację. W trakcie 12 lat funkcjonowania obowiązujący obecnie system ujawnił jednak także pewne istotne swe wady. Scharakteryzujemy je po kolei.

Po pierwsze, brak jest w systemie jasnej odpowiedzialności za podejmowane decyzje. W szczególności minister nauki, ponoszący konstytucyjną odpowiedzialność za całość problematyki badań naukowych w kraju, jest często krytykowany za decyzje, które w całości podejmowane są przez kogoś zupełnie innego. Dla przykładu: zespoły KBN, oceniając na podstawie dotychczasowych osiągnięć potencjał poszczególnych jednostek prowadzących badania, decydują o przyznawanych im środkach na kolejny rok. Można być pewnym, że w przeważającej większości przypadków prowadzi to do

uzasadnionego wspierania działalności naukowej instytucji dobrych kosztem ograniczania działalności instytucji słabszych - niestety, bywają przypadki, w których uwzględnienie przyszłej roli danej jednostki w polityce państwa wymaga innych decyzji. Pewne instytucje, które nie osiągnęły wprawdzie dotychczas najwyższego poziomu naukowego mogą mieć taką szansę w przyszłości, będąc przy tym już obecnie elementem niezbędnym do realizacji badań ważnych np. dla polityki społeczno-kulturalnej państwa (instytuty prowadzące badania na temat tożsamości narodowej Polaków lub zamieszkałych u nas mniejszości narodowych). Podobny problem dotyczy efektywnego wykorzystania środków pochodzących z funduszy europejskich lub umów offsetowych związanych z zakupami uzbrojenia (sytuacja jednostek prowadzących badania np. w zakresie lotnictwa, bardzo obecnie trudna, zmieni się niebawem zasadniczo w wyniku ostatnich rozstrzygnięć przetargów na nowoczesne samoloty wielozadaniowe i związane z tym kontrakty offsetowe; niektóre instytucje ze względu na swój profil badawczy będą miały łatwiejszy dostęp do funduszy strukturalnych, zaś jednostki prowadzące badania w obszarach preferowanych przez Unię Europejską w ramach jej Programów Ramowych będą mieć oczywiście lepsze możliwości pozyskiwania środków z tych programów). Wszystkie decyzje rządu o rozbudowie wybranych, strategicznych obszarów gospodarki muszą mieć wsparcie w działalności B+R - musi po prostu istnieć możliwość naukowego wspierania jasno określonych, wieloletnich priorytetów rozwoju kraju. Mówiąc jeszcze inaczej, trudno bez zastrzeżeń akceptować system, w którym środki publiczne rozdysponowywane są w zgodzie z interesem i opinią jednego środowiska, nawet tak znaczącego intelektualnie jak środowisko uczonych, przy braku szerokich możliwości uwzględniania interesu całego społeczeństwa, konstytucyjnie wyrażanego przez jego reprezentantów, czyli parlament i powołany przez niego rząd.

Sprawa odpowiedzialności za decyzje wzbudza zresztą od dawna kontrowersje formalne. Naczelna Izba Kontroli od lat kwestionuje legalność niektórych decyzji finansowych podejmowanych przez wybieralne organy KBN, czyli jego zespoły. A decyzje te mogą być naprawdę brzemiennie w skutkach - zaprzestanie, czy choćby drastyczne ograniczenie finansowania badań w jakimś instytucie PAN prowadzić może w prostej drodze do konieczności likwidacji tej jednostki. Likwidacja pociąga za sobą znaczne koszty, które musi pokryć organ założycielski instytutu, czyli w tym przypadku Pol-

ska Akademia Nauk. A ona może nie mieć na ten cel żadnych zarezerwowanych środków. Przytoczony przykład nie jest hipotetyczny - dotyczy realnej, aktualnie zaistniałej sytuacji. Podkreślmy z całą mocą - nie chodzi tu o próbę pominięcia uczonych w procesie oceny zarówno instytucji prowadzących badania (tzw. finansowanie podmiotowe) jak i, szczególnie, projektów badawczych i badawczo-rozwojowych. Nikt poza nimi nie jest w stanie ocenić badawczego poziomu i znaczenia przedstawianych propozycji. Taka ocena nie może jednak ferować sugestii ostatecznych - powinna być mocną i ważną podstawą do decyzji podejmowanych przez osoby do tego konstytucyjnie powołane, mogące zapewnić właściwą koordynację polityki naukowej kraju.

Z powyższymi problemami łączy się ściśle sprawa wiarygodności ministra nauki na forum rządu - jaką siłę przekonywania ma opinia tegoż ministra deklarującego chęć rozwijania strategicznych badań na rzecz np. pewnych nowatorskich technologii, jeśli wszyscy wiedzą, że to nie on podejmuje ostateczne decyzje w tej sprawie? Konsekwencją tej sytuacji jest niemożność prowadzenia przez ministra nauki daleko siężnej polityki naukowej kraju. W jakim bowiem trybie rząd może podejmować strategiczne decyzje dotyczące rozwoju wybranych nowych obszarów aktywności gospodarczej, jeśli w dzisiejszym świecie takie działania z reguły wymagają szerokiego wsparcia badawczego, a minister odpowiedzialny za badania ma w tym względzie tak ograniczone możliwości?

Kolejny problem to praktyka funkcjonowania obecnego wybieralnego Komitetu Badań Naukowych. Należy przyznać, że wiele z powyższych postulatów mogłoby być zapewne zrealizowanych w ramach uregulowań prawnych obowiązujących obecnie. Niestety, w sytuacji braku środków niektórzy wybrani przedstawiciele uczelni i instytutów badawczych coraz bardziej odchodzą od roli kreatorów polityki naukowej państwa na rzecz starania się o środki dla reprezentowanych przez siebie środowisk. Tendencja ta jest w dłuższym okresie zgubna - optymalna odpowiedź nauki na rzeczywiste problemy społeczne nie powstaje bowiem dzisiaj jako suma rozmaitych partykularizmów środowiskowych. Sytuacja przypomina ów targany burzą okręt z kazań księdza Skargi - zamiast wspólnie refować żagle i ustawiać ster każdy pilnuje jedynie swego dobytku.

Jaki więc lepszy system finansowania badań naukowych mógłby w tej chwili w Polsce powstać? Zgodnie z powyższymi uwagami zasadniczymi elementami tego systemu powinny być:

- precyzyjnie określony i w pełni jawny system podejmowania decyzji organizacyjnych i finansowych z jasno zdefiniowaną personalną odpowiedzialnością za te decyzje i racjonalnym systemem odwołań od nich,
- utrzymanie zróżnicowania organizacyjnego sektora badawczego przy istotnym wzmocnieniu praktycznych więzi pomiędzy uczelniami, instytutami i przemysłem - postulat ten ma szczególne znaczenie w obliczu zachodzących aktualnie istotnych zmian organizacyjnych w jednostkach badawczo-rozwojowych i planowanych zmianach w Polskiej Akademii Nauk,
- zapewnienie przedstawicielom środowiska naukowego ważnej roli przy ocenie instytucji prowadzących badania oraz kluczowej roli przy opiniowaniu projektów badawczych w poszczególnych dziedzinach,
- doskonalenie systemu oceny instytucji z silniejszym uwzględnieniem ich specyfiki i roli w całym krajowym systemie B+R oraz działania w kierunku obiektywizowania systemu oceny projektów badawczych i badawczo-rozwojowych, z szerokim sięganiem do opinii ekspertów zagranicznych wszędzie tam, gdzie nie zachodzi niebezpieczeństwo utraty ważnych tajemnic technologicznych,
- włączenie przedstawicieli środowiska naukowego nie związanych z dziedzinowymi procedurami alokacji środków w proces formułowania zasad polityki naukowej Państwa, stworzenie znacznie większej niż dzisiaj elastyczności przy podziale całego obszaru nauki na dziedziny uwzględniane przy tzw. pierwotnym podziale środków finansowych - obecny podział na stałe zespoły dziedzinowe obejmujące ustalone grupy dyscyplin badawczych de facto uniemożliwia realizację bardziej szczegółowych priorytetów badawczych zgodnych z polityką naukową i naukowo-techniczną państwa,
- uznanie istotnej roli specjalistów z obszaru finansów i badań rynku oraz menażerów gospodarczych przy ocenie projektów badawczo-rozwojowych,
- racjonalne powiązanie tematyki badań (szczególnie w zakresie prac badawczo-rozwojowych) z możliwościami finansowania poza budżetowego (środki pochodzące z przedsiębiorstw, badawcze i strukturalne fundusze unijne, offset związany z zakupami nowoczesnego uzbrojenia),
- stworzenie możliwości realizacji projektów zintegrowanych, badawczych bądź badawczo-rozwojowych, łączących w jednym strategicznym przedsięwzięciu dużą grupę różno-

- rodnych grup badawczych i przedsiębiorstw realizujących ambitny cel o wyjątkowym potencjale poznawczym lub wdrożeniowym,
- wsparcie finansowe dla grup istniejących instytucji badawczych łączących się we wspólnie zarządzane sieci badawcze o potencjale umożliwiającym prowadzenie badań o strategicznym znaczeniu dla kraju,
- wyróżnienie specjalnego, znacznego funduszu wspierania młodych badaczy (granty promotorskie, granty po-doktorskie, granty dla powracających z zagranicy po odbyciu stażu w renomowanych placówkach badawczych),
- zasadnicza intensyfikacja finansowych i organizacyjnych możliwości prowadzenia badań we współpracy z zespołami zagranicznymi, zarówno multilateralnych w ramach programów badawczych Unii Europejskiej jak i bilateralnych,
- gruntownie udoskonalony system rozliczania projektów, silnie rzutujący na ocenę następnych propozycji badawczych realizatorów,
- racjonalna, w warunkach ograniczonych środków, decentralizacja decyzji finansowych.

Powyższa lista nie wyczerpuje oczywiście wszystkich elementów niezbędnych do utworzenia efektywnego i sprawnego systemu finansowania badań naukowych w Polsce. Do pominiętych tu a z pewnością istotnych spraw należy w szczególności sposób tworzenia Rady Nauki, czyli organu wypełniającego wskazane wyżej funkcje opiniodawczo-doradcze. Ciało to powinno być tworzone w sposób w maksymalnym stopniu zapewniający obiektywizm ocen, tj. działać w oderwaniu od doraźnych interesów dyscyplinowych i instytucjonalnych. Biorąc pod uwagę oczywisty fakt, że każdy uczyony pracuje w jakiejś instytucji oraz reprezentuje jakąś dyscyplinę badawczą, postulat powyższy jawi się jako trudny w realizacji. Z tego powodu wielką wagę ma system doboru członków Rady Nauki. W strukturze Rady Nauki utworzone powinny być zespoły dziedzinowe, zespół ds. polityki naukowej, zespół ds. wdrożeń, a także zespół ds. odwołań. Wydaje się, że wśród wielu możliwych sposobów tworzenia Rady duże zalety miałby system polegający na nominowaniu kandydatów do zespołów dziedzinowych Rady przez ciała reprezentatywne dla społeczności uczonych (np. Rady Wydziałów i Rady Naukowe instytutów posiadające uprawnienia do doktoryzowania), spośród których minister nauki wybierałby Radę Nauki. W przypadku zespołu ds. polityki naukowej właściwsze wydaje się być delegowanie do Rady Nauki przedstawicieli głównych instytucji odpowiedzialnych za rozwój badań naukowych w Polsce, a więc na przykład Ministra Nauki, Ministra Edukacji Naro-

dowej i Sportu, Ministerstwa Gospodarki (oraz innych resortów zaangażowanych w prowadzenie badań), Prezydium PAN, KRASP, Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Rady Głównej JBR. Skład zespołu ds. wdrożeń musiałby oczywiście szeroko uwzględniać przedstawicieli praktyki gospodarczej i reprezentantów zainteresowanych ministerstw.

Komentarza wymaga także sprawa decentralizacji decyzji finansowych. Jest faktem, że dojrzały system finansowania badań powinien umożliwiać staranie się przez badaczy o środki w różnych instytucjach - urzędach bądź fundacjach. Obecny system koncentruje wszystkie fundusze w Komitecie Badań Naukowych, jeśli pominiemy, nieporównywalną pod względem sumy rozdzielanych środków, działalność innych instytucji, takich jak skądinąd niezwykle pożyteczna i poważana, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej. Istnienie w dużej mierze niezależnych od siebie zespołów dziedzinowych KBN jest już obecnie elementem decentralizującym procesy decyzyjne. I takim pozostanie w przyszłości. Nie wydaje się natomiast, aby niewielki obecnie budżet polskiej nauki usprawiedliwiał kosztowną decyzję o utworzeniu innych niezależnych instytucji dysponujących funduszami na badania pochodzącymi ze środków publicznych. Efektywność finansowa obecnego systemu (koszt funkcjonowania KBNu nie przekracza 2% ogółu środków będących w jego dyspozycji, co jest odsetkiem znacznie niższym od typowego dla wielu renomowanych fundacji naukowych na świecie) i możliwość stosowania ujednoczonych procedur zdają się przesądzać o przydatności obecnego systemu. Nie oznacza to, że w ramach proponowanego, zmodyfikowanego systemu nie należy wprowadzić dalszych elementów decentralizujących decyzje jednego tylko urzędu. Do takich inicjatyw zaliczyć należy zlecenie przeprowadzenia poszczególnych konkursów na projekty badawcze różnym instytucjom (pilotażowe wdrożenie tej koncepcji w postaci prowadzenia przez NOT konkursu na tzw. projekty celowe dla małych i średnich przedsiębiorstw jest w toku, następne są przewidywane niebawem), finansowe wspieranie badań tzw. własnych prowadzonych przez grupy jednostek łączących się we wspólnie zarządzane sieci badawcze (i rozdzielających środki wg własnych zasad) czy dofinansowywanie regionalnych inicjatyw związanych z wykorzystywaniem w celach innowacyjnych unijnych funduszy strukturalnych.

Mówiąc o funduszach strukturalnych nie można przemilczeć jeszcze jednego elementu związanego z ich wykorzystywaniem. Każdej złotówce pozyskanej z Unii musi bowiem towa-

rzyszyć wkład własny jednostki realizującej projekt w wysokości przeciętnie około 30 groszy. Komitet Badań Naukowych zamierza refundować jednostkom znaczną część wkładu własnego - decyzja w tej sprawie oznacza automatycznie realizację pewnego fragmentu polityki naukowo-technicznej państwa, wyartykułowanego w trakcie negocjacji dotyczących funduszy strukturalnych. Dla instytucji prowadzących w Polsce takie badania powinien to być ważny sygnał - dostosowanie swojego profilu badawczego do tematyki przewidzianej w programie wykorzystania funduszy strukturalnych może mieć dla nich wielkie znaczenie finansowe!

Powyższe przesłanki leżą u podstaw nowej, opracowywanej obecnie ustawy o finansowaniu badań naukowych. W pełni adekwatne odzwierciedlenie zarysowanych wyżej myśli w sformalizowanym języku ustawy nie jest rzeczą prostą. Od zrozumienia dla konieczności zmian oraz poparcia i twórczego wkładu ze strony środowiska naukowego zależeć będzie tempo prowadzonych prac legislacyjnych i ich ostateczny efekt. Efekt, który wraz ze wzrastającymi środkami na badania przesądzi, czy nauka zacznie wreszcie odgrywać w Polsce rolę rzeczywistego stymulatora nowoczesności i rozwoju gospodarczego - rolę, bez której niemożliwa jest realizacja naszych tak obecnie rozbudzonych aspiracji cywilizacyjnych.

W numerze 1/2003 "Forum Akademickiego" ukazała się pierwsza część niniejszego artykułu w wersji przed ostateczną redakcją Autora. Tutaj prezentujemy cały tekst we właściwej wersji.

[Od redakcji - całość artykułu (razem z przypisem końcowym) zamieszczono według tekstu na stronach internetowych KBN z dnia 19.02.2003.]

STOPNIE NAUKOWE, TYTUŁY, STANOWISKA

■ Zakończone doktoraty

- **dr inż. Sylwia POŚPIECH-KURKOWSKA**
ur. 30.10.1970 r. w Piekarach Śląskich, Instytut Elektroniki. Promotor - dr hab. inż. Ewa Piętka, prof. nzw. w Pol. Śląskiej. Temat pracy: "Dekompozycja falkowa wybranych regionów rentgenogramów ręki oraz wnioskowanie rozmyte w analizie rozwoju układu kostnego". RAu, 18.02.2003 r.
- **dr inż. Arkadiusz GERTYCH**
ur. 16.04.1970 r. we Włocławku, Instytut Elektroniki. Promotor - dr hab. inż. Ewa Piętka, prof. nzw. w Pol. Śląskiej. Temat pracy:

"Komputerowe wspomaganie szacowania wieku kostnego na podstawie klinicznych rentgenogramów ręki". RAu, 18.02.2003 r., z wyróżnieniem

- **dr inż. Anna DOLATA-GROSZ**
ur. 18.11.1972 r. w Katowicach, Katedra Technologii Stopów Metali i Kompozytów. Promotor - dr hab. inż. Józef Śleziona, prof. nzw. w Pol. Śląskiej. Temat pracy: "Kształtowanie struktury kompozytów 'Al-cząstki ceramiczne' w procesie odlewania odśrodkowego". RM, 18.02.2003 r.
 - **dr inż. Roman CZABAŃSKI**
ur. 1.12.1972 r. w Tychach, Instytut Elektroniki. Promotor - dr hab. inż. Jacek Łęski, prof. nzw. w Pol. Śląskiej. Temat pracy: "Automatyczne wyznaczanie reguł rozmytych 'jeżeli-to' na podstawie danych numerycznych". RAu, 18.02.2003 r., z wyróżnieniem
 - **dr inż. Andrzej WRZEŚNIEWSKI**
ur. 25.11.1958 r. w Krakowie, Zakłady Elektroniki Medycznej ASPEL w Zabierzowie k. Krakowa. Promotor - dr hab. inż. Ewaryst Tkacz, prof. nzw. w Pol. Śląskiej. Temat pracy: "Nowa metoda klasyfikacji ewolucji serca dla potrzeb badań holterowskich przy pomocy sieci falkowo-neuronowych". RAu, 18.02.2003 r.
 - **dr inż. Marek SZCZEPAŃSKI**
ur. 9.09.1974 r. w Gliwicach, doktorant Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Promotor - prof. dr hab. inż. Konrad Wojciechowski. Temat pracy: "Zastosowanie teorii błędzenia przypadkowego w przetwarzaniu wstępnym barwnych obrazów cyfrowych". RAu, 18.02.2003 r., z wyróżnieniem
 - **dr inż. Marzena PACUT**
ur. 4.01.1975 r. w Katowicach, Katedra Organizacji Produkcji. Promotor - prof. dr hab. inż. Józef Bendkowski. Temat pracy: "Modelowanie łańcucha dostaw wyrobów hutniczych". ROZ, 26.02.2003 r., z wyróżnieniem
 - **dr Iwona NOWAK**
ur. 11.05.1971 r. w Rudzie Śląskiej, Instytut Matematyki. Promotor - dr hab. Andrzej Nowak. Temat pracy: "Zastosowanie analizy wrażliwości oraz metody elementów brzegowych do modelowania odwrotnych zagadnień przepływu ciepła w procesach ciągłego odlewania". RIE, 28.02.2003 r.
- **Tytuł naukowy profesora**
- **Prof. dr hab. inż. Wilhelm GORECKI**,
Katedra Przetwórstwa Materiałów Metalowych i Polimerowych, z dniem 22 stycznia 2003 r.

U. Czaplą

AKTY NORMATYWNE UCZELNI

- Zarządzenie Nr 28/02/03 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 14 lutego 2003 roku w sprawie obowiązku przeprowadzania ankiet oceniających zajęcia dydaktyczne
- Zarządzenie Nr 29/02/03 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 14 lutego 2003 roku w sprawie zasad powoływania i regulaminu pracy komisji przetargowych w Politechnice Śląskiej
- Zarządzenie Nr 30/02/03 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 17 lutego 2003 roku w sprawie trybu zawierania, ewidencji oraz wykonywania obowiązków wynikających z treści umów najmu oraz umów dzierżawy nieruchomości będących w posiadaniu Politechniki Śląskiej
- Zarządzenie Nr 31/02/03 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 26 lutego 2003 roku w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Administracji Centralnej
- Zarządzenie Nr 32/02/03 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 26 lutego 2003 roku zmieniające zarządzenie w sprawie utworzenia stanowiska Pełnomocnika ds. Ochrony Informacji Niejawnych oraz zmieniające niektóre uczelniane akty prawne
- Zarządzenie Nr 33/02/03 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 26 lutego 2003 roku zmieniające zarządzenie w sprawie obowiązków jednostek organizacyjnych i komórek administracyjnych Politechniki Śląskiej w zakresie stosowania ustawy o zamówieniach publicznych
- Zarządzenie Nr 34/02/03 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 28 lutego 2003 roku w sprawie powołania Komitetu Programowego Obchodów 60-lecia Politechniki Śląskiej
- Pismo Okólne Nr 15/02/03 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 17 lutego 2003 roku w sprawie wyborów uzupełniających na Wydziale Elektrycznym

M. Rzepka

WSPÓŁPRACA Z ZAGRANICĄ

W lutym br. zarejestrowano 121 wyjazdów zagranicznych do 22 krajów: Austria (6), Belgia (4), Czechy (39), Dania (22), Egipt (1), Francja (2), Grecja (4), Hiszpania (7), Holandia (2), Irlandia (1), Japonia (3), Kanada (1), Łotwa (1), Niemcy (6), Portugalia (1), Rumunia (2), Słowenia (1), Szwajcaria (3), Szwecja (1), Ukraina (1), Wielka Brytania (7), Włochy (6).

Głównym celem wyjazdów był udział w konferencjach - 57 oraz staże, kursy i studia - 52. W tym samym okresie Uczelnię odwiedziło 16 osób z 11 krajów: Austrii (1), Belgii (1), Czech (1), Francji (1), Hiszpanii (1), Niemiec (2), Rosji (1), Słowacji (4), Szwajcarii (1), Ukrainy (1), Węgier (2).

D. Obracaj

KONFERENCJE I SEMINARIA NAUKOWE

Międzynarodowa konferencja akustyków

W dniach 24-28 lutego br. odbyła się w Szczyrku, w Hotelu Zagroń, międzynarodowa konferencja z akustyki - XXXIInd Winter School On Molecular And Quantum Acoustics. Konferencja miała status "European Acoustical Association Symposium".

Głównymi organizatorami konferencji byli Oddział Górnośląski Polskiego Towarzystwa Akustycznego oraz Instytut Fizyki Politechniki Śląskiej. Współorganizatorami byli również Komitet Akustyki Polskiej Akademii Nauk oraz Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Akustycznego. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego konferencji był dr Roman Bukowski, zaś przewodniczącym Komitetu Naukowego - prof. Tadeusz Pustelny.

W ramach XXXIInd Winter School on Molecular and Quantum Acoustics odbyła się konferencja z zakresu akustooptyki - 7th Advances in Acousto-Optics, organizowana pod patronatem European Acousto-Optic Club. Odbyły się również 8th Workshop on Photoacoustics and Photothermics. W konferencjach wzięło udział ponad 60 uczestników, w tym prawie 30-osobowa grupa uczestników z zagranicy - z Rosji, Francji, Litwy, Białorusi, Anglii i Algierii. W konferencji były reprezentowane wszystkie krajowe ośrodki naukowe zajmujące się szeroko rozumianą akustyką. W trakcie konferencji przedstawiono ponad 50 referatów naukowych. Zostały wydane "Proceedings of Winter School On Molecular And Quantum Acoustics". W opinii uczestników poziom naukowy konferencji był wysoki.

R. Bukowski, T. Pustelny

Z ŻYCIA CKI

♦ W dniach 3-7 lutego br. w Laboratorium Nowoczesnych Technologii Przemysłowych (LNTP) na terenie Zespołu Szkół Wyższych odbyły się pierwsze obrony prac inżynierskich specjalności *energetyka komunalna* Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki. Do obrony przystąpili wszyscy absolwenci (w liczbie 36) tej unikatowo-

wej specjalności. Większa ich część będzie kontynuować naukę na studiach magisterskich na macierzystym wydziale w Gliwicach. Opiekunem specjalności jest prof. Joachim KOZIOŁ.

◆ W miesiącach styczniu i lutym br. prowadzone były rozmowy dotyczące wypracowania koncepcji struktury organizacyjnej Centrum Upowszechniania Technologii Informatycznych. Odbyło się kilka spotkań, w których uczestniczyli: Adam FUDALI - prezydent Rybnika, Michał ŚMIGIELSKI - przewodniczący Rady Miasta Rybnika, prezes Fundacji Ekologicznej "EKOTERM-SILESIA", Tadeusz SOPICKI - przewodniczący Rady Fundacji, prof. Konrad WOJCIECHOWSKI - pełnomocnik ds. Zdalnej Edukacji w Politechnice Śląskiej, dr Bogdan SMOŁKA, mgr Stefan MAKOSZ- dyrektor administracyjny CKI. O przebiegu rozmów był informowany na bieżąco Prorektor prof. Wojciech CHOLEWA. Zebrane informacje zostaną przedstawione i omówione na posiedzeniu Kolegium Rektorskiego.

◆ Kolejny wykład w ramach cyklu wykładów otwartych pod patronatem Rady Zespołu Szkół Wyższych w Rybniku wygłosił 18 lutego br. prof. Jan SKŁADZIENI. Tytuł wykładu: "Energetyka jądrowa czy odnawialne źródła energii".

◆ 21 lutego br. gościła w CKI grupa młodzieży z regionu południowego, która uczestniczyła w II Wojewódzkim Konkursie "Chemiczne potyczki" zorganizowanym przez pracownię chemii przy Pałacu Młodzieży w Katowicach. Do konkursu przystąpiło 37 osób.

◆ W Centrum Upowszechniania Technologii Informatycznych odbyło się 27 lutego br. spotkanie informacyjne poświęcone organizacji i działalności Akademii Lokalnych CISCO. Inicjatorem spotkania był prof. Konrad WOJCIECHOWSKI.

◆ 28 lutego odbyła się w CKI kolejna uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia studiów 40 absolwentom specjalności *inżynieria miejska* Wydziału Budownictwa. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich, kierownictwa CKI oraz promotorzy prac dyplomowych.

Sz. Wyra

GODNE ODNOTOWANIA

■ Dar PZU

Dzięki darowiźnie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń na Życie S.A. Inspektorat w Gliwicach, mogliśmy zakupić dla Zakładu Zarządzania Bezpieczeństwem w Katedrze Zarządzania Środowiskiem i Bezpieczeństwem Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej fantomy do nauki zasad ratownictwa, które wykorzystujemy na zajęciach ze studentami naszego Wydziału.

Fantom "Little Anne" jest przeznaczony do nauki masażu serca i sztucznego oddychania. Stanowi on odzwierciedlenie fizjologii i anatomii przeciętnego dorosłego człowieka i został tak zaprojektowany, aby umożliwić realistyczny trening podstawowych umiejętności z zakresu restrykcji oddechowo-krażeniowej. Manekin Resucii Anne Torso Skillguide służy do nauki sztucznego oddychania, masażu serca i kontroli tętna na tętnicy szyjnej.

Szkolenie w zakresie restrykcji krażeniowo-oddechowej jest cennym i pożytecznym doświadczeniem dla studentów, wzbogacającym ich wiedzę i praktyczne umiejętności z ratownictwa medycznego.

A. Gembalska-Kwiecień

■ "Spirala" wkracza w nowy wiek

Początki Klubu Studenckiego SPIRALA sięgają końca lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Jest, to więc klub, który widział niejedno już pokolenie gliwickich żaków. Sam klub przeżywał różne koleje losu, wciąż się jednak odradza i na nowo próbuje znaleźć się wśród studentów. To przecież dla nich istnieją takie kluby, to właśnie tam rozkwitała kultura studencka.

Przez ostatnie kilka lat kierownikiem z ramienia Samorządu Studenckiego był Włodzimierz Borowiec. Ponieważ jednak jak wszystko, tak i studia kierownika kiedyś dobiegają kresu, przed Samorzodem stanęło zadanie wybranie nowego przedstawiciela. Znając współczesne realia władze studenckie postawiły na osobę z Gliwic mającą już doświadczenie w organizowaniu tego rodzaju rozrywek. Decyzja została podjęta i pełniącym funkcję kierownika Klubu Studenckiego Spirala jest obecnie Adam Konieczny. Zadanie jakie kierownikowi postawił UZSS nie jest łatwe. Od kilku już lat studenci naszej Uczelni chętniej zaglądają do pubów przy ul. Pszczyńskiej niż do mieszczącego się trochę dalej ich uczelnianego klubu.

Jednym z pomysłów na ściągnięcie studentów w to miejsce było takie zorganizowanie działalności klubu, aby wizyta w Spirali nie kończyła



się na wypiciu małego (powiedzmy...) z pianką, ale również miłe spędzenie tu czasu. Zarówno nowy kierownik jak i dzierżawcy baru przez dotychczasowy okres rozwijają swoją współpracę, wspólnie organizując czas dla gości klubu. W lutym osoby odwiedzające to miejsce miły okazje sprawdzić swoje umiejętności wokalne, wcielając się w rolę najlepszych polskich wykonawców sceny muzycznej.

Plany, jakie chce zrealizować Adam razem z dzierżawcami baru, idą znacznie dalej. Ważne jest więc, aby pilnie przyglądać się rozwojowi tej współpracy oraz by zachęcać członków Samorządu Studenckiego do zaangażowania się w tworzenie sprawnie działającego klubu studenckiego Politechniki Śląskiej.

S. Gibas

■ Karnawał 2003

Do wieloletniej tradycji naszej Uczelni należą bale wydziałowe organizowane przez Samorządy Studenckie przy wsparciu władz wydziałów. Zarówno profesorowie jak i studenci co roku bardzo licznie i chętnie uczestniczą we wspólnej zabawie na parkiecie.

Bal Wydziału Matematyczno-Fizycznego

Tradycyjnym polonezem rozpoczął Bal Matematyków i Fizyków dr hab. inż. Jerzy Bodzenta - prodziekan ds. nauki wraz z małżonką. Wcześniej jednak przybyłych w sobotni wieczór 22 lutego 2003 r. gości przywitali Dziekan Wydziału dr hab. Stanisław Kochowski oraz Maciej Krzywiecki - przewodniczący Samorządu Studenckiego Wydziału Matematyczno-Fizycznego.

Bale te mają już wieloletnią tradycję i są organizowane praktycznie od samego początku istnienia samego Wydziału. Powstał on w 1969 roku, a pierwszy bal odbył się w 1971 roku i jest organizowany do dnia dzisiejszego. Jedyną przerwą były lata osiemdziesiąte ubiegłego wieku, ale ówczesne zawirowania polityczne nie pozwalały na zabawę. Bal organizowany była w różnych miejscach. Od kilku jednak lat odbywa się w stołówkach studenckich. W tym roku miejscem balu była stołówka przy ul. Łużyckiej.

O tych wszystkich balach można mówić wiele. Mają one jednak swój wspólny mianownik - bardzo dobra atmosferę. Na parkiecie równie dobrze bawi się kadra dydaktyczna oraz studenci. A to jest chyba najważniejsze. Wspólna zabawa i integracja tych dwóch, jakże ważnych, elementów każdego wydziału.

Bal Elektryka

W niepowtarzalnej atmosferze restauracji "Stary Browar" w Gliwicach, w piątek 21 lutego br. miał miejsce doroczny Bal Elektryka, który był



znakomitą okazją do integracji środowiska akademickiego Wydziału Elektrycznego Politechniki Śląskiej.

Bale wydziałowe elektryków to wieloletnia tradycja. W ostatnich latach organizowane były w stołówkach akademickich. Tym razem całość przygotowana w "Starym Browarze". I ten pomysł wraz z całą oprawą bardzo przypadł do gustu zarówno studentom, jak i pracownikom Wydziału.

Gości balu przywitali w krótkim wystąpieniu gospodarze wieczoru - przewodniczący i zastępca Samorządu Studenckiego Wydziału Elektrycznego Łukasz Kwaśniewski i Michał Płonka. Elektryków swoją obecnością zaszczylicili przedstawiciele władz rektorskich - JM Rektor prof. Wojciech Zieliński oraz Prorektor ds. Dydaktyki prof. Ryszard Wilk.

"... jakże by mogło być inaczej. Bal Elektryka w zasadzie nie mógłby się odbyć, gdyby nie było wśród nas tych, którzy na co dzień kierują, dowodzą i są sternikami naszego Wydziału. Witam wszystkich Dziekanów Wydziału Elektrycznego - Dziekana prof. Bogusława Grzesika oraz jego najbliższych współpracowników - prodziekanów: profesorów Zygmunta Piątka i Lesława Topora Kamińskiego oraz dra Jana Kapinosę" - mówił podczas rozpoczęcia przewodniczący Samorządu.

Uroczysty toast, będący oficjalnym rozpoczęciem balu, wzniesli po swoich przemówieniach właśnie Rektorzy oraz Dziekan Wydziału Elektrycznego.

Później była już tylko zabawa, zainaugurowana tradycyjnym polonezem i walcem, a prowa-

dzona, co jest nowością na uczelnianych balach, przez profesjonalnego wodzireja wspieranego przez zespół muzyczny i DJ'a. Bawiono się w takt rytmów z całego świata. Były rock'n'rolle, tańce nowoczesne, polskie klasyki oraz aktualne szlagiery światowe.

Organizatorzy przygotowali wiele atrakcyjnych nagród dla uczestników. W konkursach i loterii rozdano 120 upominków: gadżetów wydziałowych, książek, zaproszeń do kin i restauracji, obiektów sportowych i dyskotek. Jak mówią "sprawcy całego zamieszania" - bilety, niczym świeże bułeczki rozeszły się w ciągu dwóch dni i bardzo wielu studentów, mimo chęci nie mogli włączyć się do wspólnej zabawy. Impreza trwała do białego rana. Najwytrwalsi opuszczali lokal, gdy słońce zaglądało do okien...

Za naszym pośrednictwem Samorząd Studencki Wydziału Elektrycznego serdecznie dziękuje firmom Enel, Wasko i Elkon oraz Władzom Rektorskim i Dziekańskim za wsparcie finansowe imprezy a także fundatorom nagród rzeczowych: Ośrodkowi Sportu Politechniki Śląskiej, kinoteatrowi "X", kinom "Amok" i "Bajka", Gliwickiej Agencji Turystycznej, dyskotekom Gwarek i Bravo, pizzerii "Capri", Restauracji "U Holendra" oraz Księgarni "Świat Książki".

S. Gibas

■ Spotkania naukowe PTChem. w semestrze zimowym

Tradycyjnie od wielu lat Polskie Towarzystwo Chemiczne Oddział w Gliwicach organizuje spotkania naukowe z cyklu "Ścieżki ludzkiego myślenia". Do wygłoszenia referatów dotyczących różnych dziedzin nauki zapraszani są znani w Polsce i świecie naukowcy i popularyzatorzy wiedzy. Spotkania cieszą się ogromnym zainteresowaniem i gromadzą zwykle szeroką publiczność. W październiku 2002 r. prof. Christian Vogel z Uniwersytetu w Rostocku wygłosił referat pt. "Modified L-Fucose Derivatives as Potential Tools in Biological Investigations". Z uwagi na zainteresowanie ze strony doktorantów, studentów i pracowników Wydziału Chemicznego posiedzenie odbyło się w nowej sali Rady Wydziału przy ul. M. Strzody.

10 grudnia 2002 r. odbyło się w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej kolejne spotkanie, na którym prof. Roman Mierzecki z Uniwersytetu Warszawskiego wygłosił referat pt. "Eugeniusz Kwiatkowski jako chemik". Spotkanie zorganizowało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego oraz Oddział Gliwicki PTChem. Referat przybliżył licznie zgromadzonym słuchaczom szeroki wachlarz zainteresowań znanego Polaka, zakres

prac badawczych i inwestycji realizowanych pod jego kierownictwem, a także pobudził do refleksji nad rozwojem, funkcjonowaniem i przyszłością przemysłu w naszym kraju. Gorące dyskusje w kularach przy kawie i ciastkach zakończyły to sympatyczne spotkanie.

Kolejne spotkanie z tego cyklu zaplanowano na 5 marca 2003. Tym razem referat pt. "Rozwój pojęć w katalizie heterogenicznej" wygłosi Członek Rzeczywisty PAN, prof. zw. dr Adam Bielański.

E. Bobrowska-Grzesik

WSPOMNIENIE O PROFESORZE STANISŁAWIE JURZE



Urodził się 5 listopada 1930 r. w Radziechowach. Liceum Ogólnokształcące ukończył w Żywcu, w 1951 r., studia wyższe w 1956 r. Studiował na Wydziale Mechanicznym Technologicznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Wykształcenie uzyskał w specjalności

"Technologia i urządzenia odlewnictwa". Jeszcze w czasie studiów (1 września 1955 r.) podjął pracę w Katedrze Odlewnictwa jako młodszy asystent. Równocześnie z wypełnianiem obowiązków dydaktycznych przez okres dwóch lat pełnił funkcje mistrza piecowego w Zakładzie Odlewnictwa produkującym odlewy. W późniejszym czasie odbywał praktyki przemysłowe w Hucie Zabrze i w Hucie Baildon w Katowicach. Następnie został mianowany starszym asystentem (1958 r.). W tym okresie wykonywał obowiązki dydaktyczne, prowadząc ćwiczenia i laboratoria z technologii odlewnictwa. Prowadził badania naukowe, obejmujące problemy ścieralności tworzyw odlewniczych i stopów odpornych na zużycie ścierne. Równocześnie przez cały ten okres prowadził badania procesów krystalizacji stopów odlewniczych. Badania w tej dziedzinie doprowadziły do zakończenia i obrony pracy doktorskiej pt. "Określenie zależności między parametrami fizycznymi modyfikatorów a ich wpływem na rozdrobnienie struktury pierwotnej stopów ołowiu, cynku, aluminium i antymonu" (14 grudnia 1962 r.). Na stanowisko adiunkta został w dniu 1 stycznia 1963 r. Oprócz dotychczasowych zajęć dydaktycznych rozpoczął wykłady z technologii topienia staliwa, prowadził również zajęcia laboratoryjne. Nadal

prował badania w zakresie tworzyw odpornych na ścieranie oraz procesów krystalizacji odlewów. W 1968 r. obronił pracę habilitacyjną pt. "Modelowe badania procesów modyfikacji". Z dniem 1 lipca 1968 r. został mianowany docentem. Realizując program dydaktyczny rozpoczął nowy wykład pt. "Fizyka ciekłych metali i krystalizacja". W 1969 r. został wybrany przez Radę Wydziału na stanowisko prodziekana ds. nauki oraz na kierownika studiów doktoranckich. Funkcję tę pełnił przez okres 6 lat. W wyniku zmian organizacyjnych został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora Instytutu ds. nauki. W 1988 r. został wybrany na stanowisko dyrektora Instytutu Odlewnictwa w Politechnice Śląskiej, pełniąc te obowiązki do 1997 r. Wiele wyników prac badawczych znalazło zastosowanie w praktyce przemysłowej. Osiągnięcia naukowe przedstawił w ponad dwustu publikacjach, 80 pracach naukowych, 4 skryptach, podręczniku akademickim oraz ponad 80 patentach.

Aktywnie działał w zakresie rozwoju kadry naukowej, będąc promotorem 16 doktoratów, recenzentem 30 rozpraw doktorskich i habilitacyjnych. Wykonał 4 recenzje wydawnicze oraz 6 recenzji dorobku naukowego do tytułu profesora. Działalność naukową rozwijał w kilku kierunkach:

- krzepnięcie i krystalizacja stopów,
- symulacja komputerowa procesów odlewniczych,
- zużycie ściernie i technologia stopów odpornych na zużycie,
- aplikacja systemów transportu pneumatycznego do procesów odlewniczych i metalurgicznych.

Był wybitnym nauczycielem akademickim, wybitnym naukowcem znanym w kraju i na całym świecie jako specjalista teoretyk i praktyk stopów odpornych na zużycie oraz twórca teorii analizy termiczno-derywacyjnej, a także twórca i prekursor zastosowań transportu pneumatycznego we wszystkich gałęziach przemysłu. W Politechnice Śląskiej pełnił szereg funkcji: prodziekana ds. nauki w latach 1969-1974, zastępcy dyrektora Instytutu Odlewnictwa ds. nauki w latach 1976-1988, dyrektora Instytutu Odlewnictwa w latach 1988-1994, kierownika Katedry Odlewnictwa w latach 1994-1997, zastępcy koordynatora Międzyresortowego Problemu Badań Podstawowych MR-20 Centralnego Problemu Badań Podstawowych CPBP w latach 1976-1990. W nauce, organizacjach naukowych i stowarzyszeniach technicznych pełnił funkcje: redaktora naczelnego czasopisma PAN "Archiwum Odlewnictwa", przewodniczącego Komisji Odlewnictwa Oddziału Katowickiego PAN od 1988 roku, przewodniczącego Rady Naukowej OBRUM w Gliwicach od 1986 roku, przewodniczącego Rady Naukowej Polskiego Przemysłu Cementowego w latach 1976-1979, wicepreze-

sa Zarządu Głównego Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich w latach 1976-1979, wiceprezesa Oddziału Gliwickiego STOP w latach 1979-1982, członka Komitetu Metalurgii PAN od 1974 roku, członka Komisji Inżynierii Materiałowej PAN od 1990 roku, członka wielu rad naukowych instytutów uczelnianych i branżowych. Za wybitne zasługi dla nauki i przemysłu Profesor został odznaczony najwyższymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi: Krzyżami: Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotymi Odznakami: NOT, STOP, ZNP, Zasłużonego dla Politechniki Śląskiej, dla Województwa Katowickiego, dla Energetyki, dla Przemysłu Cementowego. W konkursach na najlepszego nauczyciela akademickiego był wielokrotnie wyróżniany "Złotą Kredą". W ramach współpracy międzynarodowej otrzymał honorowe członkostwo uczelni: VUT - Brno, VUT - Bratysława i Żylna, Uniwersytetu w Libercu, Uniwersytetu Technicznego w Magdeburgu, Instytutu Stali i Stopów w Moskwie. Za osiągnięcia naukowe, w szczególności za przemysłowe wdrożenie nowoczesnych technologii w odlewnictwie uzyskał Zespołową Nagrodę Państwową I Stopnia oraz 12 nagród Ministra Edukacji indywidualnych i zespołowych oraz liczne nagrody Rektora Politechniki Śląskiej.

Odszedł od nas wybitny Profesor, Człowiek nauki i dydaktyki, Człowiek prawy i życzliwy, szanowany i kochany przez współpracowników oraz pracowników wielu uczelni, przemysłu i studentów.

J. Gawroński

PREZENTUJĄ SIĘ „DĄBROWIACY”

Akademicki Zespół Tańca Politechniki Śląskiej "Dąbrowiaczy" powstał jesienią 1973 roku w Dąbrowie Górniczej przy filii Politechniki Śląskiej. Zespołem kierowała wówczas Jadwiga Pietrzyk-Sowa, a opiekę artystyczną przejął choreograf Paweł Bartsch. Podczas studenckich Igrów w maju 1974 roku odbył się debiut artystyczny. Z czasem prezentowany program stawał się coraz bogatszy i atrakcyjniejszy, przybierało układy tanecznych, melodii, przyspiewek i kostiumów. Obecnie trzy grupy taneczne pracują pod kierunkiem kierownika Zespołu Leszka Chołuja.

Od początku po dzień dzisiejszy Uczelnia rozciąga opiekę i mecenat nad działalnością naszego zespołu. Bierzymy czynny udział w życiu akademickim uświetniając tańcem i śpiewem wszelkie uroczystości. Uczestniczymy również w imprezach regionalnych prezentując polski

folklor i kulturę. W swoim repertuarze posiadamy tańce i przyśpiewki z 12 regionów Polski oraz tańce narodowe: poloneza i mazura. Od niemalże 30 lat występujemy na scenach krajowych i zagranicznych zdobywając wiele prestiżowych nagród i wyróżnień. Nie sposób wymienić wszystkich egzotycznych miejsc i ludzi, z którymi zetknął nas los. Zespół koncertował w 27 krajach - z kontynentów nie zaliczyliśmy tylko Australii i Antarktydy, ale jeszcze wszystko przed nami.

Oczywiście Zespół to nie tylko ciężka praca na próbach i podczas koncertów, to także radość spotkań z przyjaciółmi, wspólnego muzykowania, poznawania własnej kultury. To coś, z czego potem możemy być dumni w trakcie kolejnych wojaży zagranicznych - **polski folklor zachwyca różnorodnością, żywiołowością i kolorytem.**

Tak więc wszystkim tych, którzy oczekują od życia czegoś więcej: dreszczyku emocji, nowych wrażeń, dajemy możliwość atrakcyjnego spędzenia wolnego czasu, a w przyszłości dla najlepszych propozycję ciekawych wyjazdów i koncertów. Zapraszamy na nasze zajęcia, które odbywają się w siedzibie zespołu w Katowicach przy ul. Krasińskiego 13 w każdy wtorek o godz. 17.15 i czwartek o godz. 18.00.

A oto nasze ostatnie mocne wrażenia...

Miniony rok upłynął pod znakiem Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej Korea-Japonia 2002. Tej ogólnoswiatowej pasji sportowej uległ również zespół "Dąbrowiaczy". Postanowiliśmy znaleźć się w centrum wydarzeń i na miejscu dopingować polskich zawodników. Na zaproszenie koreańskiej sekcji CIOFF - Conseil International des Organisations de Festivals de Folklore et d'Arts Traditionnels (*Międzynarodowa Rada Zrzeszająca Organizatorów Festiwalu Folklorystycznych i Organizacje Sztuki Tradycyjnej*) na przełomie maja i czerwca 2002 spędziliśmy trzy tygodnie w Korei Południowej. Ten wyjazd stanowił nie lada gratkę, zwłaszcza dla fanów futbolu.

Po niedogodnościach wielogodzinnego lotu Azja przyjęła nas ciepło. Rozpromienione maluchy witały zagranicznych gości na lotnisku - były uśmiechy, buziaki, prezenty. Zakwaterowano nas w uroczym położonym hotelu na obrzeżach Seulu. Część osób otrzymała tzw. pokoje europejskie (umeblowane), atrakcją okazały się jednak pokoje w stylu koreańskim, praktycznie bez mebli i z matami na podłodze zamiast łóżek. W budynku panowała typowa dla festiwalu radosna atmosfera, a w międzynarodowym towarzystwie pojawiły się grupy reprezentujące kra-

je rywalizujące o Mistrzostwo Świata w piłce nożnej, m.in. Brazylijczycy, Paragwajczycy, Francuzi czy Słowenicy.

Pierwsze trzy dni po przyjeździe spędziliśmy w Seulu, w pobliżu stadionu olimpijskiego, podczas prób i występów na towarzyszącym Mistrzostwom EVE FESTIVAL FIFA 2002. Następnie "Suitą Śląską" zainaugurowaliśmy ceremonię otwarcia Azjatyckiego Oceanicznego Festiwalu Folklorystycznego w Seulu. Tego dnia na spotkanie z zespołem przybył do Teatru Narodowego ambasador RP w Korei.

Seul to ogromna, wielomilionowa aglomeracja. Tradycyjna kultura ścierała się tam z nowoczesnością. Starożytne bramy miasta wchłonięte zostały przez współczesną architekturę. Cztery pałace królewskie tworzyły odrębne enklawy. Poznawaliśmy zarówno typowe szlaki turystycznych wędrówek, zatłoczone w tych dniach rzeszami miłośników futbolu z całego świata, jak i brudne uliczki pchlich targów, gdzie można było kupić praktycznie wszystko (począwszy od podróbek markowych firm, na mięsie czworonożnych pupili skończywszy!). Życie toczyło się dwadzieścia cztery godziny na dobę - zawsze można było coś zjeść, kupić, zobaczyć. Z wieży widokowej w centrum mogliśmy podziwiać panoramę okolicy. Muzeum Sztuki prezentowało dokonania koreańskich artystów, a Centrum Wojskowe dysponowało kolekcją współczesnego uzbrojenia.

Zespół, w trakcie pobytu w Korei, został zaproszony dodatkowo do występów w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Sang-Nam. Kolejne dni upłynęły "Dąbrowiakom" na koncertach festiwalowych, spotkaniach z Koreańczykami i gorączkowych wysiłkach zdobycia biletów na mecze polskiej reprezentacji. Co wcale nie było łatwe! W ślad za naszą drużyną wyruszyliśmy do Busan, na południe kraju. Nie sposób było dostać się na stadion (wszystkie bilety wykupili miejscowi kibice), jednakże scena, na której występowaliśmy, znajdowała się tuż obok hotelu gdzie przebywali polscy piłkarze. Szczęśliwcy nawet rozmawiali z prezesem Listkiewiczem! Mogliśmy także, jako jedyni, pożegnać kadrę przed wyjazdem na mecz, a następnie w kilkutysięcznym tłumie Koreańczyków oglądać na plaży wyniki rozgrywki. Obie bramki gospodarzy witane były ogłuszającą wrzawą oraz kaskadą barw sztucznych ogni. Wieczorem udało nam się również zdobyć kilka autografów i zdjęć kadrowiczów.

W Minsokchom odwiedziliśmy skansen pokazujący miejscową kulturę i tradycje. Widzieliśmy hodowlę jedwabników oraz tradycyjną

metodę produkcji jedwabiu. W skwarze południowego słońca tańczyliśmy na ubitej ziemi wśród tumanu kurzu unoszącego się spod naszych stóp. Zwiedziliśmy również Gyengju - starożytną stolicę Korei z jej dalekowschodnimi pawilonami i pagodami, a także kompleks świątynny Bulguksa z największym kamiennym posągami Buddy w kraju.

Po powrocie do Seulu przypuściliśmy atak na punkt dystrybucji miejscówek na rozgrywki piłkarskie. Schyleni nad komputerem dokonaliśmy zakupu za pośrednictwem internetu, by za niepełna piętnaście minut odebrać upragnione bilety z wydrukowanymi naszymi nazwiskami. Nikt wtedy nie przypuszczał jaki będzie wynik meczu z Portugalią, a nasza radość była ogromna. Pełni nadziei wyruszyliśmy do Jeonju. Autobus zatrzymał się przed stadionem, a my mieliśmy jeszcze kilka godzin, by rozejrzeć się po okolicy. Sprawdziliśmy na planszach rozmieszczenie sektorów i wejść na stadion. W punkcie informacyjnym, ku naszemu ogromnemu zdziwieniu, uzyskaliśmy podstawowe informacje dotyczące meczu od mówiących po polsku Koreańczyków. Dostaliśmy także napisany po polsku informator. Miejscowe dziewczyny pomalowały nasze twarze w biało-czerwone barwy narodowe. Powoli zaczynało przebywać amatorów piłki nożnej. Postanowiliśmy wrócić do autokaru i przebrać się w kostiumy. Jakież było nasze zdziwienie, gdy wewnątrz pojazdu nie znaleźliśmy jednego wolnego miejsca, a wszystkie były zajęte przez pracowników ochrony stadionu. Koreańczycy wykorzystali nasz telewizor, żeby śledzić rywalizację swojej drużyny w telewizji. Po skończonej transmisji dotarliśmy do naszych rzeczy. Następnie ubrani w polskie stroje regionalne Beskidu Żywieckiego oraz uzbrojeni w aparaty fotograficzne ruszyliśmy na podbój. Wokół krążyły już okazałe grupki polskich i portugalskich kibiców. Czulo się w powietrzu podekscytowanie i adrenalinę. Muzyka rozbrzmiewała wokół. Wejście na stadion nie sprawiło nam żadnego problemu - po rutynowej kontroli obsługa szybko i sprawnie kierowała do wybranego sektora. Zajęliśmy miejsca i czekaliśmy na rozwój wydarzeń. Nie spodziewanie zmieniła się pogoda i musieliśmy szukać miejsca bardziej osłoniętego od deszczu. Piłkarze niestety nie mogli się schronić przed ulewą i musieli grać w strugach wody. Choć w naszym sektorze przeważali Koreańczycy, a my stanowiliśmy zaledwie kilkunastoosobową reprezentację z Polski, wszyscy zgodnie dopinguje polskich graczy. Jednakże nasze poświęcenie i utrata głosu na kilka kolejnych dni nie uratowały drużyny Białego Orła przed sro-

motną klęską. Pomimo fatalnej gry Polaków - choć niektórzy mogliby powiedzieć, że przeplaciliśmy, średnio po 25 baksów za każdą bramkę strzeloną przez Portugalię - na samym stadionie panowała cudowna i niepowtarzalna atmosfera. Było coś niesamowitego w postawie Koreańczyków - entuzjazm, zapał i pełne zaangażowanie. I my mogliśmy to poczuć tam, na miejscu.

Nieubłaganie czas naszej przygody dobiegał końca. Jeden z pożegnalnych wieczorów spędziliśmy w mieszkaniu miejscowego lekarza, kosztując lokalne specjały, słuchając muzyki i oglądając pokaz wschodnich sztuk walki. Jeszcze ostatnie gorączkowe zakupy na ulicach Seulu, pakowanie waliz i smutne pożegnania z przyjaciółmi z innych zespołów.

Z pewnością był to wyjazd ze wszech miar niezwykły. Korea Południowa aspiruje do miana azjatyckiego tygrysa i ten pęd do nowoczesności widoczny jest nawet w zachowaniu ludzi. Koreańczycy nie zamykają się jedynie w kręgu własnej kultury, są spontaniczni i ciekawi świata.

E. Czerwień

POCZTÓWKA Z WULKANU

Prezentujemy kolejną relację uczestników wyprawy żeglarskiej Cape Horn - Antarctica Expedition, której organizatorem jest działający przy naszej Uczelni Śląski Yacht Club

Dominik Bac, Sławomir Skalmierski

10 stycznia 2003 r. s/y "Stary" wypłynął z Ekwadoru i obrał kurs na wyspy Robinsona Crusoe. My zostaliśmy na lądzie, z planem zdobycia jednego z wulkanów - Chimborazo lub Cotopaxi, po aklimatyzacji w stolicy Ekwadoru, Quito, połączonej z wyjściem na jeden z górujących nad miastem wulkanów.

Po kilku dniach podróży z Salinas, gdzie cumował "Stary", dostaliśmy się do pięknego Quito.



Trudno sobie wyobrazić pięknie położone miasto: stolicę Ekwadoru otaczają szczyty wulkanów dochodzące do 4800 m - w Europie tylko Chamonix może się pochwalić taką lokalizacją. Człowiek zabiegany w hałasie wielkiego miasta zawsze może podnieść wzrok wyżej i spojrzeć na zielone wzgórzach i dalekie urwiska... W Quito trudno jest znaleźć tani hotel - kilka lat temu Ekwador przeszedł dolaryzację waluty i automatycznie wszystkie ceny wzrosły. Nawet nasza niezawodna (jak dotąd) biblia podróży, przewodnik Lonely Planet, myliła się w cenach i to czasami o ponad \$10. W końcu zostajemy w hotelu o wdzięcznej nazwie Friendly Volcano. Klimat polskiego schroniska (piętrowe łóżka w ośmioosobowej sali) sprawił, że poczuliśmy się jak w domu. Przez pierwsze dni mieszkaliśmy z podróżującymi po Ameryce Południowej Kolumbijczykami. Podróżując, zarabiają na życie wróżbami i wyplataniem tak zwanych "friendship stripes". Potem imprezują. Alkohol zdaje się nie mieć na nich wpływu, budząc się rano zastajemy ich w tej samej fazie zabawy co o północy. Jak się dowiadujemy, jeden z nich był kiedyś deportowany z Boliwii za pijaństwo i chwali się nam pieczętką w paszporcie....no cóż, takie są uroki tanich hoteli. Pierwsze dni w mieście spędziliśmy na naprawie kamery i aparatu cyfrowego. Niestety, jak pokazało doświadczenie z laptopem, morski klimat nie służy urządzeniom elektronicznym. Na szczęście, nasz przewodnik tym razem się nie mylił - trafiliśmy do znakomitego fachowca i po dwóch dniach odebraliśmy nienagannie wyczyszczony sprzęt. Mogliśmy ruszyć wreszcie w stronę górującego nad miastem wulkanu Guagua Pichincha.

Zlekceważyliśmy dobrą górską praktykę wczesnego, porannego wyjścia, i do wioski Lloa,



skąd biegnie szlak prowadzący na wulkan, wyruszyliśmy po południu. Szlak prowadził nas przez pastwiska ładząco przypominające beskidzkie i podhalańskie krajobrazy. Owce, czarno-białe krowy i sosnowe zagajniki. Z zadumy

wyrywa tylko rosnąca między choinkami palma lub zagubiony bananowiec.

Szybko odczuliśmy wysokość - plecaki zaczęły niemiłosiernie ciążyć. Na drodze spotkaliśmy osła - niewiele się namyślając, zagoniliśmy pocziwe zwierzę na naszą trasę, próbując dociążyć je naszym bagażem. Nie było to jednak łatwe - cwany osioł kluczył, lawirował, uciekał na boki, a gdy zaczęliśmy za nim biegać pokazał swój latynoski charakter ognistego rumaka i pobiegł galopem pod górę. Po chwili stanął zmęczony i spojrzał na nas spođe łba, jakby pytając, czemu go tak męczymy...

Od czasu aktywności wulkanu Pichincha jest pod stałą obserwacją wulkanologów i właśnie dla nich wybudowano to proste schronienie, którego mogą używać za opłatą 5 dolarów rów-



niez turyści górscy. Tam właśnie przenocowaliśmy po długiej i uciążliwej drodze w ciemnościach, na szlaku wijącym się po stromych stokach wulkanu. W nocy całe schronisko jęczało i wyło - niełatwo było zasnąć. Przewracając się z boku na bok dotrwaliliśmy do świtu, który okazał się niezapomnianym widowiskiem - w porannej poświacie zobaczyliśmy większość najwyższych szczytów Ekwadoru.

Nad Quito idealna piramida ośnieżonego Cotopaxi 5897 m, z boku, pod słońce, tajemnicza Antisana 5753 m z poszarpanymi wierzchołkami i dumna Cayambe 5790 m, która równocześnie jest najwyższym szczytem położonym dokładnie na równiku, przebiegającym na jej południowych zboczach. Po drugiej stronie bliźniacze wierzchołki Ilinizas Sur 5248 m i Norte 5126 m, wulkan Corazon 4788 m, a w tle gigantyczna, nawet z tej odległości, kopuła Chimborazo 6310 m. Słońce budzi mgły i rozświetla żyzne doliny prowincji Pichincha - w takiej scenarii łatwiej było zmusić organizm do wysiłku, jakim była forsowna wspinaczka w mocno już rozrzedzonym powietrzu. Powoli wdrapaliśmy się na szczyt - tam chwila odpoczynku, kilka zdjęć otaczającego nas morza chmur, i szybko na dół.

W schronisku poczęstowaliśmy strażnika kisielm, opowiadając równocześnie o Polsce z po-

mocą albumu ze zdjęciami. Jednocześnie próbujemy wyciągnąć trochę sensacji z wybuchu w 1999 roku. Niestety, niewiele da się uzyskać od człowieka, który ze spokojem wschodu od 20 lat jeździ na wulkan. Dla niego wybuch był tylko urozmaiceniem w pracy, związanym z odwiedzinami większej ilości naukowców:

- *Rodrigo, powiedz ... trzęsło ?*
- *Nie, nie bardzo, tylko szyby trochę powypadały...*
- *Rodrigo, mi amigo, a kamienie spadały?*
- *Nie, tylko takie małe...* - odpowiedział Rodrigo, pokazując zaciśniętą pięść.
- *Rodrigo powiedz, ale był huk ?*
- *Qe ?* - Rodrigo zapytał, nadstawiając ucho i uśmiechając się do nas srebrnymi zębami...

Droga na dół to męczarnia dla nóg - 2000 metrów deniwelacji. Do Lloa doszliśmy w nocy. W padającym deszczu pobiegliśmy za ostatnim autobusem, gonieni przez ujadające psy. Aklimatyzacja zakończona...

[oprac. Paweł Pluszyński]

KULTURA

■ Architektura sakralna

Pod tym tytułem 24 lutego br. odbył się w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej wernisaż wystawy rysunków studenckich z letniego pleneru rysunkowego, będącego częścią programu dydaktycznego Pracowni Rysunku, Rzeźby i Malarstwa.

Na otwarcie wystawy przybyli: prof. Nina Juzwa - dziekan Wydziału Architektury, prof. Jacek Radziewicz-Winnicki - prodziekan Wydziału Architektury, prof. Adam Lisik - kierownik Katedry Architektury i Metodyki Projektowania, prof. Bolesław Pochopień, artysta rzeźbiarz prof. Stanisław Słodowy, a także księża: ks. prałat Konrad Kołodziej i ks. prałat Jerzy Nyga. Wernisaż prowadził mgr art. malarz Jacek Żurkowski p.o. Kierownika Zakładu.

Wystawa przedstawiała zbiór prac studenckich, powstałych podczas minionego lata w grupach



Grupa studentów I roku Wydziału Architektury

prowadzonych przez mgr art. malarza Jacka Żurakowskiego, mgr inż. arch. Ryszarda Stan-ka, mgr art. grafika Jacka Joostberensa i mgr inż. arch. Grażynę Lasek, która zorganizowała ich prezentację.

Przedstawione na wystawie prace ukazywały obiekty sakralne wybudowane zarówno w ubiegłym stuleciu jak i przed wiekami. Reprezentowały więc różne style i wykonane zostały w różnych technikach rysunkowych i malarzkich.

Do wszystkich jednak zaprezentowanych prac i obiektów sakralnych szerzej pojętych można przytoczyć słowa ks. Jerzego Nygi - ..."nie można stworzyć dobrej architektury sakralnej jeśli się jej nie doświadcza"...

B. Komar

■ Malarstwo Stanisława Mazusia

12 marca br. w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej odbędzie się otwarcie wystawy malarstwa Stanisława Mazusia. Artysta uro-



Autoportret

dził się w 1940 roku w Lublinie, a dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie uzyskał w 1967 roku w pracowni prof. Eugeniusza Eibischa. Od 1967 roku uczestniczy w wystawach, konkursach i plenerach lokalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. W latach 1968-1969 był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki. W okresie 1967-2002 zorganizował ponad sto wystaw indywidualnych w kraju (Lublin, Kraków, Rzeszów, Poznań, Katowice, Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław, Łódź) i za granicą (Sofia, Praga, Sztokholm, Wiedeń, Komarno, Aix-les-Bains, Mediolan, Nowy Jork, Lipsk, Waszyngton, Ateny). W tym okresie brał

również udział w wystawach sztuki polskiej za granicą, m.in. w Miskolcu, Madrycie, Moskwie, Ostrawie, Budapeszcie, Sofii, Zagorie, Karlovych Varach, Paryżu, Bayreuth, Ulan Bator, Barcelonie, Bratysławie, Pradze, Atenach. Otrzymał wtedy wiele nagród i wyróżnień. Prace artysty znajdują się w zbiorach instytucji państwowych i kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą, m.in. w Galerii degli Uffizi we Florencji.

A oto credo artystyczne Stanisława Mazusia: "Żyję i tworzę w przekonaniu, że jarmarczna moda na antyszukę była, będzie i równocześnie będzie przemijać. Nie przeminą tylko wartości niezniszczalne - autentyczne, płynące z wielkiego ducha i talentu, zbudowane na fundamencie profesjonalnego rzemiosła. Wierzę w pozytywne efekty żmudnej i tytanicznej pracy.



Szarości przedwiośnia

- Wypowiadam się klawiaturą palety malarskiej.
- W malowaniu systematycznie dążę do syntezy - uzyskać maksimum ekspresji przy minimum środków malarskich (jeden szeroki pędzel i trzy farby).
- Pragnę szerzej otworzyć oczy ślepych na piękno malarskie - widzieć i dostrzegać 'niewidzialne'.
- Chcę tolerancji w sztuce, w obyczajowości ras, kultur i wyznań.
- Nie toleruję fanatyzmu religijnego, nacjonalistycznego i światopoglądowego.
- Moim marzeniem jest świat bez wojny, bez granic, bez podejrzeń, bez nienawiści - egzystujący w miłości międzyludzkiej z uznaniem bogactwa kultur wszystkich istot w naszym wszechświecie".

SPORT

■ Złoto dla Politechniki Śląskiej

Awans dla reprezentacji Politechniki Śląskiej w futsalu to był już wielki sukces. Nikt się jednak chyba nie spodziewał, że beniaminek eks-

traklasy Akademickiej Ligi Futsalu będzie triumfotorem tego turnieju.

Droga do tego wielkiego sukcesu nie była łatwa. Do pokonania było siedem drużyn. Z każdą



z nich gliwicki zespół spotykał się dwa razy - w pierwszym i rewanżowym pojedynku. Te drużyny to naprawdę elita akademickiego futsalu. W sezonie 2002/2003 w Ekstraklasie ALF występowały: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski Olsztyn, Szkoła Główna Służby Pożarniczej w Warszawie, KNRRiWF Białystok, Politechnika Poznańska, AWF Wrocław, Politechnika Opolska, Politechnika Śląska oraz WSP Częstochowa. Jak więc widać jest to przekrój wszelkich typów uczelni naszego kraju. Spotkać tam można było zarówno zawodników AWFu, czyli studentów predestynowanych do uprawiania sportu, jak i na przykład strażaków. Na Ślązaków z Gliwic nie było jednak mocnych. Od samego początku nasza drużyna zajmowała pierwsze miejsce, z meczu na mecz umacniając pozycję lidera. Walka jednak do samego końca była bardzo wyrównana i nic nie było na 100% pewne. Jak mówią sławy polskiego futbolu - "piłka jest okrągła, a w sporcie może się zdarzyć wszystko". Dlatego jeszcze przed wyjazdem na ostatnia, czwartą rundę rozgrywek ALF pierwsze miejsce reprezentacji Politechniki Śląskiej było zagrożone i mogły się zdarzyć niepożądane rozstrzygnięcia.

Droga, jaką już za sobą mieli gliwicki piłkarze halowi była bardzo wyboista i ciężka. Choć drużyna na boisku liczy tylko 5 zawodników, częste kontuzje i zmęczenie zawodników pojedynkami z wymagającym przeciwnikiem spowodowały, że oprócz trenera mgra Bogusława Krzystanka do tego wielkiego sukcesu przyczyniło się aż 17 zawodników Politechniki Śląskiej. Gratulujemy wyników i życzymy sukcesów w przyszłym sezonie!

■ Początek sezonu jak zawsze udany

Ubiegły sezon zawodnicy judo AZS Politechniki Śląskiej zakończyli z bardzo dobrym wynikiem. W turniejach rangi Mistrzostw Polski zdobyli 11 medali w klasyfikacji indywidualnej oraz 2 medale Drużynowych Mistrzostw Polski. Wielokrotnie również zajmowali miejsca tuż za podium. Do tych sukcesów można dołożyć ponad 30 medali Mistrzostw Śląska we wszystkich kategoriach wagowych i wiekowych oraz po-

dobną liczbę medali zdobytych na Akademickich Mistrzostwach Polski.

Taki sukces i - co najważniejsze - wciąż rosnąca pozycja medalowa tej sekcji to efekt wielu już lat pracy z młodzieżą oraz ciągle doskonalenie zawodników. Poza treningami ważnym elementem są również występy adeptów tego sportu na turniejach.

15 lutego br. w hali judo w Bytomiu rozegrano I Eliminacje Regionu Południe do Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Juniorów Młodszych z udziałem 273 zawodników i zawodniczek z 43 klubów. Wyniki zawodników AZS Gliwice:

I miejsce: Izabela Herdzik (52 kg)

II miejsce: Kamil Snachowski (50 kg), Marcin Niedzielski (60 kg), Marcin Kłopotowski (73 kg), Michał Siwiec (+90 kg), Maciej Wojtaszek (46 kg)

III miejsce: Andrzej Zwierzyński (55 kg), Jacek Malczewski (55 kg), Maciej Naworski (66 kg). Następnego dnia w tej samej hali rozegrano Eliminacje Regionu Południe do Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Młodzieży do 22 lat. Wyniki zawodników AZS Gliwice:

I miejsce: Bartosz Garsztecki (73 kg), Sławomir Kluk (81 kg).

II miejsce: Łukasz Laskowski (73 kg), Katarzyna Nahaczewska (52 kg), Alicja Karwacka (+78 kg).

III miejsce: Grzegorz Romanów (90 kg), Michał Ochendowski (90 kg), Lidia Radwańska (78 kg). Gratulacje należą się zarówno zawodnikom, jak i kadry szkoleniowej sekcji w składzie: Czesław Garncarz, Tadeusz Połomski, Eugeniusz Olejniczak, Waldemar Stochelski.

■ Mistrzostwa Polski w szachach

Od kilku lat w miesiącach styczniu i lutym organizowane są Mistrzostwa Polski Juniorów w szachach. W dniach 9-19 stycznia br. w Krynicy odbyły się Mistrzostwa Polski Juniorów do 16-18 lat. W zawodach startowali juniorzy i juniorki z AZS-u Politechniki Śląskiej Gliwice. W grupie dziewcząt do lat 18 startowała Aleksandra Wojciechowska, która zajęła 13 miejsce wśród 32 zawodniczek. Uzyskany wynik pozwolił naszej zawodniczce zakwalifikować się bezpośrednio do Mistrzostw Polski Juniorów na rok 2004. W grupie dziewcząt do lat 16 Marta Szydłowska zajęła 18 miejsce. W jej grupie startowało 39 zawodniczek. W grupie chłopców do 18 lat startował Michał Kunicki. W gronie 44 zawodników zajął 33 miejsce. W grupie chłopców do 16 lat startował Paweł Zwierzyński, który uplasował się na 37 miejscu. W tej grupie startowało 42 zawodników.

W dniach od 24 stycznia do 2 lutego br. odbyły się w Wiśle Mistrzostwa Polski Juniorów do 10-12 lat. W grupie dziewcząt do lat 12 startowa-

ły dwie zawodniczki z AZS-u Magdalena Krasnodębska i Natalia Szczurek. W grupie dwunastolatek startowały 44 zawodniczki. Wysokie 7 miejsce zajęła Magdalena Krasnodębska, a w klasyfikacji rocznika 1991 była piąta i uzyskany wynik pozwolił Magdzie zakwalifikować się bezpośrednio do przyszłorocznych finałów. Natomiast jej koleżanka klubowa Natalia zajęła 35 miejsce i awansowała do tegorocznych półfinałów MP na rok 2004.

Na przełomie kwietnia i maja br. odbędzie się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży będąca jednocześnie Mistrzostwami Polski Juniorów do lat 14. Klub AZS będzie reprezentować Karolina Gola.

■ Po drugiej rundzie rozgrywek seniorów w szachach

W rozgrywkach uczestniczą 22 drużyny, w tym rezerwy AZS Politechniki Śląska Gliwice. Zespoły występują w składach sześciuosobowych. Na szachownicach 1-5 grają mężczyźni, a na szachownicy 6 kobieta. Każda z drużyn ma do rozegrania 9 meczów. Mecze rozgrywane są w postaci sesji, tzw. "kotłów". Wszystkie drużyny przyjeżdżają w jedno miejsce i tam grają swoje mecze. W tym sezonie zespół AZS-u II Politechniki Śląskiej Gliwice będzie bronił ubiegłorocznego tytułu Drużynowego Mistrza Śląska Seniorów w Szachach.

Pierwsza sesja odbyła się w dniach 25-26 stycznia w Bytomiu. Drużyny miały do rozegrania 3 spotkania. Zespół AZS-u zanotował 3 zwycięstwa. W pierwszym meczu rezerwy AZS-u pokonały zespół Kościuszkowca Chorzów 4:2, w drugim spotkały się w bratobójczym pojedynku z Roszadą Gliwice. Mecz ten zakończył się zwycięstwem AZS-u 3,5:2,5. W niedzielę AZS pokonał 4:2 gospodarza pierwszej sesji Szombierki Bytom.

Punkty zdobyli: Marta Szydłowska - 3 pkt., Adam Wojciechowski, Michał Flasiński po 2,5 pkt., Krzysztof Rzepka, Zbigniew Lubosik po 1,5 pkt., Andrzej Moskalik - 1 pkt.

W dniach 15-16 lutego br. w Gliwicach rozegrano drugą sesję rozgrywek seniorskich na szczeblu wojewódzkim. W pierwszym meczu zespół AZS II spotkał się z JKSz MOKiS II Jaworzno. Mecz zakończył się remisem 3:3. W drugim sobotnim meczu AZS II pokonał LKS Wisła Strumięń 4,5:1,5. W niedzielę rezerwy spotkały się w pojedynku z KS Carbo Gliwice. Mecz zakończył się zwycięstwem 4:2 dla AZS-u.

AZS II reprezentowali: Andrzej Moskalik (1,5 pkt. w 3 meczach), Zbigniew Lubosik (2 pkt. w 3 meczach), Adam Wojciechowski (2,5 pkt. w 3 meczach), Michał Flasiński (0 pkt. w 1 meczu), Michał Kunicki (1,5 pkt. w 2 meczach), Adam Porwoł (0,5 pkt. w 1 meczu), Aleksandra Woj-

ciechowska (1 pkt. w 2 meczach), Marta Szydłowska (2,5 pkt. w 3 meczach).

W tabeli po 6 rundach prowadzi JKsZ MOKiS II Jaworzno - 24 pkt., drugi jest AZS Politechnika Śląska II Gliwice - 23,5 pkt., a trzeci jest zespół Szombierek Bytom - 20,5 pkt. Kolejne miejsca zajmują: LKS Wisła Strumień, KS 23 Górnik Czerwionka po 20,5 pkt., KS Carbo Gliwice, Trójkąt Mysłowice po 19 pkt.

Trzecia, a zarazem ostatnia sesja zostanie rozegrana w dniach 29-30 marca w Domu Kultury w Katowicach-Zawodziu. Rezerwy AZS-u będą miały trudne zadanie, aby zostać po raz drugi z rzędu Drużynowym Mistrzem Śląska Seniorów.

■ Ruszyła Liga Profesorów i Studentów

Mamy już za sobą pierwsze rozgrywki w ramach Uczelnianej Ligi Profesorów i Studentów w halowej piłce nożnej. Zawody otworzyli studenci, rozgrywający I rundę 19 lutego 2003 roku. Studenci biorący udział w Lidze są w większości amatorami, jednak zdarzają się i tacy zawodnicy, którzy grają w piłkę nożną w klubach sportowych oraz należą do sekcji studenckiej piłki nożnej, prowadzonej przez mgr Bogusława Krzystanka.

Poziom meczy rozgrywanych przez studentów był bardzo różny. Czasem był to "mecz do jednej bramki", innym razem obie drużyny były godnymi siebie przeciwnikami. W tabeli w I rundzie rozgrywek prowadzenie objęła drużyna studentów z Wydziału Górnictwa i Geologii. Tuż za nią są zawodnicy z Wydziałów Automatyki, Elektroniki i Informatyki oraz Elektrycznego. Sytuacja może ulec zmianie, ponieważ nie wszystkie drużyny mają taką samą ilość rozegranych meczy.

W Lidze Profesorów także nie zabrakło emocji. Wielu zawodników dokładnie liczyło bram-



Drużyna studentów Wydziału Górnictwa i Geologii

ki strzelone przez przeciwników i oceniali swoje szanse w walce na boisku. Nierzadko zda-



Dryblingi są zacięte, ale bez brutalności

rzało się rzucanie uwag co do strategii gry kolegów z drużyny oraz z innych wydziałów. Po pierwszej rundzie na prowadzenie w tabeli wysunęły się drużyny z wydziałów: Organizacji i Zarządzania (I miejsce), wspólny zespół reprezentujący wydziały Transportu oraz Inżynierii Materiałowej i Metalurgii (II miejsce) a trzecią lokatę zajmuje drużyna z Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki.

W czasie meczów brakuje niestety publiczności, który by dopingowała swoich reprezentantów w obu Ligach. Organizatorzy serdecznie zapraszają na trybuny hali sportowej przy ul. Jasnej 31, gdzie odbywają się wszystkie mecze.

Wszystkie wyniki meczów, statystyki dotyczące strzelonych bramek oraz tabele można na bieżąco śledzić na stronie Ośrodka Sportu Politechniki Śląskiej www.os.polsl.gliwice.pl.

A. Rutkowska

KRONIKA ŻAŁOBNA

■ Dnia 14 lutego br. zmarł w wieku lat 63 **plk dypl. rez. Antoni Zawadzki**, od ponad 20 lat związany z Politechniką Śląską. Służbę wojskową odbywał od 1959 roku, w tym w latach 1981-1991 zajmował stanowiska od wykładowcy do zastępcy kierownika Studium Wojskowego Politechniki Śląskiej. Od maja 1993 roku organizował w Uczelni wewnętrzną ochronę, którą nadzorował do końca swej pracy zawodowej, a od października 2000 roku zajmował stanowisko Pełnomocnika ds. Ochrony Informacji Niejawnych.

Zmarły był ofiarnym, wzorowym i oddanym pracownikiem, cieszącym się szacunkiem przełożonych i współpracowników. Był odznaczony między innymi Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem "Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny" i Złotym Medalem "Za Zasługi dla Obronności Kraju".

Pułkownik Antoni Zawadzki pozostanie w naszej pamięci jako człowiek bardzo skromny, uczciwy i prawy.

■ Dnia 16 lutego br. zmarł w wieku 73 lat **dr Zenon Cerowski**, emerytowany nauczyciel akademicki Instytutu Fizyki Wydziału Matematyczno-Fizycznego.

Dr Zenon Cerowski, absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, rozpoczął pracę w Politechnice Śląskiej w 1959 roku, początkowo w Katedrze Fizyki B, a od 1969 roku w Instytucie Fizyki. Stopień naukowy doktora uzyskał w 1968 roku i został zatrudniony na stanowisku adiunkta.

Zmarły był cenionym i powszechnie szanowanym nauczycielem akademickim i wychowawcą młodzieży. Przez cały okres pracy zawodowej pracował aktywnie naukowo, mając znaczące osiągnięcia w zakresie zastosowania fal ultradźwiękowych do badań własności elektronowych ciał stałych. Przez wiele lat był kierownikiem zakładu naukowego w Instytucie Fizyki. Za aktywną pracę zawodową był wielokrotnie wyróżniony nagrodami Rektora Politechniki Śląskiej.

Odszedł od nas człowiek prawy, szlachetny, wrażliwy na ludzki los.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w dniu 20 lutego w Cieszynie.

■ Dnia 22 lutego br. zmarł w wieku 80 lat **doc. dr inż. Bolesław Jarocki**, wybitny specjalista w dziedzinie technologii ropy naftowej, autor licznych prac naukowo-badawczych, współautor patentów i wdrożeń w zakładach przemysłu rafineryjnego, promotor prac doktorskich, wychowawca wielu pokoleń inżynierów chemików, związany przez całe życie zawodowe z Politechniką Śląską, niezwykle życzliwy i wyrozumiały przełożony jako pełniący w latach 1971-1981 funkcję kierownika Zespołu Ropy Naftowej w Instytucie Technologii Chemicznej Węgla i Ropy Naftowej.

Aktywny uczestnik II wojny światowej, wyróżniony medalami wojskowymi, członek Zespołu Doradców NSZZ "Solidarność", odznaczony Medalem 15-lecia Oporu Społecznego na Śląsku oraz Złotym Medalem Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ "Solidarność". Za działalność naukową i dydaktyczną wielokrotnie wyróżniany nagrodami Rektora. Za całokształt działalności odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W pamięci wszystkich, którzy się z Nim zetknęli, pozostanie jako człowiek niezwykle skrom-

ny i wielkiej dobroci, o dużym autorytecie moralnym.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 26 lutego br. na Cmentarzu Centralnym w Gliwicach.

■ Dnia 25 lutego zmarł w wieku 79 lat doc. **dr inż. Bogusław Nosowicz**, emerytowany nauczyciel akademicki Instytutu Fizyki Wydziału Matematyczno-Fizycznego.

Doc. dr inż. B. Nosowicz urodził się 10 października 1924 roku w Radomiu w rodzinie robotniczej. W czasie II wojny światowej walczył w ruchu oporu, będąc aktywnym żołnierzem Armii Krajowej. Studia wyższe ukończył w 1951 roku na Wydziale Elektrycznym naszej Uczelni. W 1952 roku podejmuje pracę w Katedrze Fizyki A. W 1965 roku uzyskuje stopień naukowy doktora, a w 1971 roku został mianowany na stanowisko docenta. W tym samym roku, w wyniku zmian organizacyjnych w Uczelni, zostaje pracownikiem Instytutu Fizyki, gdzie pracuje do chwili przejścia na emeryturę w 1991 roku.

Zmarły był znanym i cenionym naukowcem z zakresu stosowania metod wibroakustycznych w diagnostyce maszyn górniczych. Z tematyki tej miał wiele interesujących publikacji i wdrożeń. Był także bardzo dobrym nauczycielem akademickim, szczerze oddany wychowaniu i pracy z młodzieżą akademicką. W okresie 1971-1980 pełnił w Instytucie Fizyki funkcję zastępcy dyrektora ds. dydaktyki oraz kierownika zakładu naukowego, pełniąc te funkcje z pełnym zaangażowaniem. Praca Zmarłego pozostawiła trwałe ślady w Instytucie Fizyki.

Za zasługi w pracy naukowo-dydaktycznej był wielokrotnie odznaczany nagrodami i wyróżnieniami wojewódzkimi, resortowymi i rektorskimi.

Był człowiekiem bardzo prawym, uczciwym, ogromnie życzliwym dla kolegów i współpracowników. Wielu z pracowników Instytutu Fizyki korzystało z Jego rad i pomocy. Zmarły był człowiekiem głęboko wierzącym. Wiara w Boga pozwoliła Mu przetrwać trudne i bolesne chwile, których nie szczędził Mu los.

Pamięć o Zmarłym doc. B. Nosowiczu na długo pozostanie wśród przyjaciół i współpracowników.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 28 lutego br. na Cmentarzu Centralnym w Gliwicach.

Opracowanie redakcyjne: mgr inż. Bogusław Szewc, Instytut Elektroenergetyki i Sterowania Układów Pol. Sl., Gliwice, ul. B. Krzywoustego 2, p. 618, tel. 237 16 93, 237 14 81, e-mail: bszewc@polsl.gliwice.pl

Fotografie w nadesłanych materiałach są zamieszczane na odpowiedzialność autora korespondencji.

Edycja sieciowa: URL: <http://www.polsl.gliwice.pl/alma.mater/biuletyn/index.html>



1



3

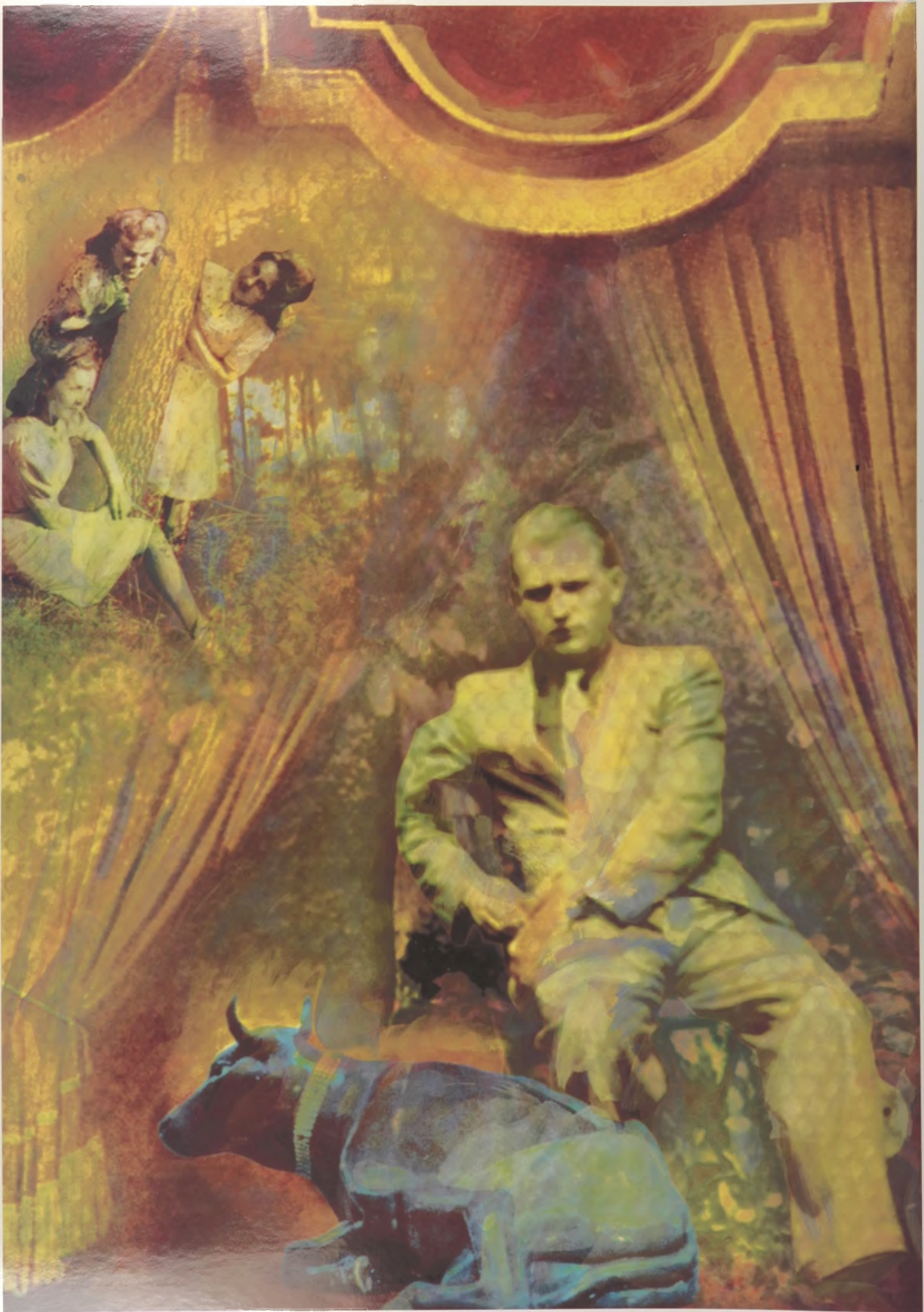


2



4

- 1 - Dąbrowiaci przed hotelem w Busan – chwile nadziei przed meczem Polska – Korea
- 2 - Seul nocą, pasaż handlowy
- 3 - Pokaz techniki walk wschodnich, Pałac Królewski w Seulu
- 4 - Tradycja i nowoczesność w koreańskiej architekturze



Jacek Jostherens: "Za kurtyny bykiem"